Nr. 58. We Lwowie, — Niedziela dnia 10. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 9. marca.

Pp. Kalnoky i Taaffe powrócili wczoraj z Pesztu do Wiednia.

Jak słychać, minister Gautsch ułożył projekt reformy studjów farmaceutycznych, według którego nauka zamiast 4 będzie trwać 6 semestrów dla lepszego studjowania farmakologii i chemii.

Jak do *Nowej Pressy* donoszą, wydalił rząd [illegible]yjski na podstawie ukazu o cudzoziem[illegible] z granicznych miast Królestwa także ta[illegible] cudzoziemców, którzy legalne paszporta [illegible]adali.

Z Darmstadu donoszą, że postępowanie czołobitne w. ks. heskiego na dworze petersburskim, wywołało ogólne żywe niezadowolenie. *Post* oświadcza, iż kwestja małżeństwa rosyjskiego następcy tronu z ks. Alicją heską nie jest wcale załatwioną, owszem wielkie jest prawdopodobieństwo, iż małżeństwo to do skutku nie przyjdzie.

W mesażu nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych dwa ustępy wielce się niepodobają Niemcom. Mianowicie oświadczył się Harrison za bezwzględnym systemem ceł opiekuńczych, który niemieckie towary prawie wyklucza ze Stanów Zjednoczonych. Powtóre oświadczył Harrison: „Nie jesteśmy na tyle wyłącznie Amerykanami, iżby nas zachodzące gdzieindziej wypadki nie interesowały." Półurzędowe *Berl. Polit. Nachr.* tłómacz[illegible] tak: „Pisze się „gdzieindziej", a wymawia się [illegible]oa."

Szwedzka Izba druga uchwaliła znaczną większością głosów, iż rząd nie jest obowiązany odpowiadać na interpelację Bexella: „Jakie stanowisko zajmą Szwecja i Norwegia w razie wojny Niemiec z innem mocarstwem?" Interpelacja zatem zupełnie usuniętą została.

W Belgii wielką wywarło senzację pojawienie się broszury pod nap. „Odezwa do narodu", podpisanej przez czterech byłych oficerów, z których dwaj są senatorami a dwaj deputowanymi (jeden z tych hr. Oultremont). Broszura ta, żądaniem zapowiadana, podaje i rozwija projekt ustawy o zaprowadzeniu osobistej służby wojskowej (z wykluczeniem zastępców). Dla przeciwnej takiemu projektowi większości parlamentu i dla gabinetu jest ta okoliczność, że czterej komendanci korpusów belgijskich, w czynnej zostających służbie jj. Brialmont, Van der Smissen, Joly i Nicaise zgadzają się na ten projekt i [illegible] ich służy broszurze za przedmowę, arcyniedogodną.

Minister wojny, jen. Pontus nie waży się wytoczyć śledztwa dyscyplinarnego tym czterem jenerałom, a reszta ministrów, zwłaszcza prezes gabinetu, uprzedza go aby się nie podawał do dymisji, gdyż w przeważnej części i oni także są za osobistą służbą wojskową, że jednak liczyć się muszą z twardym oporem parlamentu, że przesilenia wywoływać nie wypada, i najmądrzej jest puścić sprawę w odwłokę. Wszakże nietylko klerykały belgijscy, ale i bogata burżuazja liberalna jest przeciwną osobistej służbie wojskowej, taksamo jak obie te stronnictwa żądaniom robotniczym zarówno opór stawiają.

Rząd szwajcarski zamianował członka szwajc. Rady narodowej (parlamentu) Bezzolę, z kantonu Chur, prokuratorem federacji szwajcarskiej dla ewentualnych dalszych śledztw w sprawie rozruchów w Locarno, Intragna i Lugano w kantonie Tessyńskim. Prócz tego wysłany tam został z Zurychu batalion piechoty dla utrzymania porządku na wypadek prowadzenia śledztwa. Dzienniki pseudoliberalne nie wypowiadają właściwej przyczyny burd w kantonie Tessyńskim. Ogromnie przeważna większość tego kantonu jest ściśle katolicką, a zaciekłe radykały chcą tam zdeptać katolicyzm przy pomocy naczelnych władz szwajcarskich, i za jedną ze sposobnych ku temu okoliczności uważają dokonane tam właśnie wybory kantonalne.

Lekarze amsterdamscy oświadczają, że król holenderski już nigdy nie wyzdrowieje, ale że jeszcze jakie trzy miesiące pożyć może, jeśli nie zajdą nowe komplikacje w jego chorobie.

Akt oskarżenia przeciw franc. lidze patrjotycznej ma być temi dniami gotowy. Jak *Temps* donosi, nie ma dowodów, żeby liga starała się odwodzić żołnierzy od wierności sztandarowi. Boulanger przyjął zaproszenie do Tours na wielki bankiet, który się jutro odbędzie.

Crispi złożył był d. 6. bm. polecenie utworzenia nowego gabinetu, król jednak w obecności Fariniego i Biancherego wezwał go, aby jeszcze raz spróbował, co też Crispi późno w nocy uczynił. Godnem uwagi jest, że przesilenie, konieczną potrzebą oszczędności wywołane, skończyło się utworzeniem nowej teki — ministra poczt, co 200.000 franków rocznie kosztować będzie. Nikt nie wróży długiego żywota nowemu mięszanemu gabinetowi. Minister poczt Lacava zawdzięcza powołanie do gabinetu tylko przyjaźni Crispiego i temu, że z południowych Włoch pochodzi. Cremona jest słynnym matematykiem i kilkakroć ubiegał się o tekę oświaty, powszechnem też jest zdumienie, że mu tekę robót publicznych poruczono. Nowy gabinet ma dzisiaj złożyć przysięgę. W Rzymie uważają kombinację tę jedynie za chęć przedłużenia obecnego przesilenia, aby zyskać czas i możność bliższego rozpatrzenia się w zachodzących stosunkach. Pozostają też nierozwiązanemi trudności, które przesilenie sprowadziły.

Rząd angielski, wnosząc w Izbie posłów projekt zbudowania 70 nowych okrętów wojennych, oświadczył, że projekt należy cały albo przyjąć albo odrzucić. Na budowę tę, która ma trwać półpięta roku i po połowie w warstatach rządowych i prywatnych wykonaną będzie, nie trzeba zaciągać pożyczki; wystarczy odkładać na nią z podatków przez 4 lata po 2 mil. ft. szt. a przez następne 3 lata po 1,400.000 ft. szt. Rozprawa nad tym projektem naznaczona na 21. bież. m.

Wiedeński korespondent *Nar. Listów* widział się z Cankowem. Według jego relacji car oświadczył Cankowowi, że co do Bułgarji będzie się trzymał polityki wyczekującej, aż tron bułgarski legalnie obsadzonym zostanie; o tem, jakoby miał kandydata na ten tron, car nie mówił. Zdaniem Cankowa, położenie Koburga jest wielce krytyczne; scysja między nim a Stambułowem jest zupełna. Książę nie wróci z Filipopola do Sofii, nie przyjmuje ani Stambułowa, ani też szwagra jego, ministra wojny Mutkurowa. Raporta wojskowe otrzymuje od podrzędnych oficerów. Cankow sądzi, że Koburg z czasem, nie będąc popierany przez mocarstwa, sam ustąpi. Upadek Milana przyspieszy upadek Koburga.

Milan i Serbia.

Głównym tematem pism jest dociekanie powodów, dla których król Milan złożył koronę. Osoby, znające króla z bliska, godzą się na to, że zarówno osobiste jak i polityczne motywa popchnęły go do tak stanowczego kroku. Motywom osobistym, a zwłaszcza nieprzepartemu popędowi chwilowego zniechęcenia i rozstroju nerwowego, dają nawet przewagę.

Budap. Tagblatt ogłosił wyjątek z listu Milana, pisanego przed niewielu dniami do jednego z adwokatów peszteńskich, z którym go bliskie wiązały stosunki. Wyjątek ten brzmi jak następuje:

„Cierpię straszliwie. Nikt nie jest w stanie pojąć, co wycierpiałem od kilku miesięcy. Posiwiałem, część włosów mi wypadła. Lekarze utrzymują, że to jest wynikiem rozdrażnienia nerwowego. Od wielu tygodni nie mogę sypiać. Te dwie czy trzy godziny, które przesypiam, nie pokrzepiają mnie wcale.

„Niedawno miałem przemawiać publicznie. Było to wtedy, gdy żydowska gmina wyznaniowa przyszła do mnie z honorowym darem. Dostałem zawrotu głowy, zachwiałem się; zdawało mi się, że padnę. Później doszło moich uszu, iż rozpuszczono pogłoskę, że król był pijany. Gdyby ludzie wiedzieli, ile w ostatnich czasach pracowałem, z pewnością by w ten sposób nie mówili. Konstytucja, śmiem to powiedzieć, jest mojem własnem dziełem.

„Praca i troski wyczerpały mnie. Chciałbym się już usunąć, pragnę tego, jak student wakacyj."

Wiedeński korespondent *Czasu* tak pisze: „Spodziewaną, a przecież zupełnie niespodzianą była abdykacja króla Milana. Sprawa ta ma dwie strony: osobistą i polityczną. Strona osobista jest wielce zajmującą, przejawia psychologiczny proces, który okazuje, jak trudno jest stanowisko panującego pogodzić z osobistemi aspiracjami i słabościami. Milan, który Serbię znacznie powiększył i podniósł do godności królestwa, miał przecież życie złamane. Rozterka domowa, oraz niepowodzenie i błąd ostatniej wojny, to dwa robaki, które toczyły jego umysł; trzecim były zawiłe, partyjne stosunki kraju. Człowiekowi nieszczęśliwemu utrudniał stanowisko także krewki temperament i przyczyniał wiele zmartwień. Dawno nosił się z myślą ustąpienia, lecz miał tyle świadomości obowiązków, że nie chciał ustąpić bez dokonania wszystkiego co krajowi i dynastji przyszłość może zapewnić. Rozwinął w tym kierunku czynność gorączkową, którą spotęgowały — co sam wyznaje — wrażenie dwóch faktów: katastrofy w Mayerling i cofnięcia się w prywatne życie ks. Aleksandra Battenberga. Więc dokonał Milan dzieła wielkiego, pracował dzień i noc, żeby stworzyć pierwszą, narodową konstytucję dla Serbii wspólnie z narodem. Dzieło to zapewnia mu w historji wielką zasługę i nazwę prawodawcy.

„Wśród tej pracy nosił się z myślą uwieńczenia dzieła przez koronację. Osobny, przyboczny komitet przygotowywał ten akt według tradycji dawnych carów serbskich. Lecz tymczasem przyszło przeprowadzenie konstytucji, uporanie się ze stronnictwami, z trudnościami, które wskutek rozwodu powstały, wszystko to przechodziło już siły człowieka tak młodego, silnego, bardzo zdolnego i zręcznego, ale na duszy złamanego, zniechęconego, który obawiał się, że albo rozdrażnienie jego się spotęguje, albo ogarnie go apatja — jedno i drugie niebezpieczne. Można zarzucić, że nie oparł się, że nie zwalczył najpierw sam siebie; ale jeżeli raz rzeczy tak stanęły, że się uczuł stanowczo już niezdolnym do dalszej walki i rządów, to należy przyznać, że w ostatniej chwili spełnił wszystko jak najlepiej, co tylko król i ojciec spełnić był powinien, żeby ze spokojnem sumieniem do prywatnego życia się usunąć."

Peszteński korespondent *N. Fr. Presse*, powołując się na informacje z bardzo wysokich sfer politycznych, tak ocenia fakt abdykacji Milana:

„Sfery decydujące w sprawach zewnętrznej polityki austro-węgierskiej, czują doskonale, iż z chwilą abdykacji króla Milana wytworzyła się nowa, poważna sytuacja, jakkolwiek fakt to był od dawna już przygotowany, i jakkolwiek można było już przedtem obliczyć się z taką ewentualnością. Byłoby to już dawniej się stało, gdyby [illegible] króla Milana nie [illegible] ustawicznych usilnych starań, aby króla odwieść od podobnego zamiaru, względnie zaś umożliwić mu wyjazd na czas dłuższy za granicę, gdzieby mógł swój system nerwowy, istotnie mocno nadwerężony, przyprowadzić do ładu. Wedle tego projektu, byłaby sprawowała rządy przez czas nieobecności króla rejencja, następnie zaś powróciłby król do Serbji. Przez długi czas zdawało się, że król Milan, mający, obok całej swej roztropności politycznej i zręczności, temperament łatwo zmienny, co prawdopodobnie wynika właśnie z rozstroju nerwowego, przystaje mu te propozycje, wkrótce jednak potem postanowił stanowczo zrzec się tronu. Działo to się wówczas, gdy nowa konstytucja nie była jeszcze opracowaną, i prawdziwem zda się przypuszczenie, iż ta konstytucja sformułowaną została co do prerogatyw królewskich i rejencyjnych już w przewidywaniu abdykacji.

„Motywów, które popchnęły króla do tak brzemiennego w następstwa kroku, szukać należy wyłącznie w jego indywidualności, a dopiero w ostatnim rzędzie w sytuacji politycznej. Najprawdopodobniejszem jest, że król, obdarzony wrażliwym temperamentem, nudził się po filistersku w swej rezydencji, co obok trosk finansowych, domowych i politycznych musiało niemało przyczynić się do abdykacji. Dopóki dźwigał koronę, pociągała za sobą każda jego podróż za granicę niedogodności i wielkie wydatki, a ponieważ królowi zdawało się, iż interesa polityczne Serbji i interesa dynastji Obrenowiczów najlepiej w ten sposób ubezpieczy, jak to uczynił, proklamując syna królem i zdając rządy na rejencję, więc sądził, iż może bez troski o wydanie kraju na pastwę groźnych przewrotów urzeczywistnić swój zamiar."

Powzięcie stanowczego zamiaru abdykacji poprzedzały narady z Risticzem i z niektórymi reprezentantami obcych mocarstw. Z końcem ubiegłego tygodnia wyjechał był król — jakto zwykł był czynić w razie przygotowywania ważniejszych rzeczy politycznych — na kilka dni z Belgradu. Urządzono wycieczkę myśliwską do Kragujewaczu. Królowi towarzyszyli posłowie austro-węgierski, Hengelmüller, niemiecki, hr. Bray i — po raz pierwszy od dłuższego czasu — poseł rosyjski Persiani. Prócz tego byli w otoczeniu króla jenerałowie Proticz i Bellmarkowicz. W poniedziałek wrócił król z polowania, a już we środę nastąpił akt zrzeczenia się tronu.

W sprawie rejencji znosił się król tylko z Risticzem; inni członkowie regencji mianowani zostali na wniosek Risticza, który tym wyborem chciał armię pozyskać. Radykalni są niezadowoleni, że przy wyborze regentów zostali pominięci; otrzymali jednak kompensatę w składzie ministerstwa.

W czasie obiadu pożegnalnego, który dał Milan we środę dla dyplomacji, był młody Aleksander smutnym, z oczami widocznie zapłakanemi. Milan natomiast prowadził bardzo ożywioną rozmowę z dyplomatami. Uderzało zaś wszystkich, że tak ojciec jak i syn wyszczególniali przedewszystkiem p. Persianiego. Między innymi zakomunikował Milan posłowi rosyjskiemu, że chce wyjechać na kilka dni do Wiednia, ztamtąd na parę tygodni do Abazzji, a w końcu na kilka miesięcy przez Konstantynopol do Syrji.

Plan ten ulegnie zapewne zmianie, jeśli jest prawdą, co donoszą z Budapesztu, iż cesarz Franciszek Józef niechętnie tylko przyjąłby obecnie Milana.

W związku z niekorzystnem ocenieniem abdykacji Milana w sferach rządowych austro-węgierskich, mówią także o możliwości rychłego odwołania Hengelmüllera, który jakoby nie dość energicznie starał się króla od tego fatalnego kroku powstrzymywać.

W kołach politycznych Belgradu uważają krok Milana za nierozumny. W ten sposób osądzają go nawet ci politycy, którzy królowi nie sprzyjali, mniemają bowiem, że Serbia oddaną zostaje na łup zgubnych zamieszek.

Dzienniki serbskie wstrzymują się przeważnie od wszelkich komentarzy i ogłaszają jedynie proklamacje; niektóre zaś uznają, że dokonane zmiany są [illegible] rosyjskiej dyplomacji, która ogarnie niebawem Bułgarję.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z najlepszego źródła, że młody król Aleksander I wysłał zaraz we środę telegram do matki, donosząc jej o swem wstąpieniu na tron. Telegram był adresowany „do J. K. Mości, królowej Natalii" do Jałty. W nocy zaraz nadeszła odpowiedź z życzeniami od matki. W Belgradzie panuje przekonanie, że królowa Natalia przybędzie do Serbii zaraz po odjeździe Milana.

Aleksander I urodził się w roku 1876. Ma on być żywym, rozbudzonym i zdolnym młodzieńcem. Naukę rozpoczął wcześnie. Pierwszych elementów nauki udzielała mu guwernantka, pani Pelingre, Szwajcarka z rodu. Zaczął się odrazu uczyć po francusku i angielsku. Później zajął się jego dalszem kształceniem i wychowaniem dr. Dokicz i odtąd nauka była prowadzoną systematycznie. Prócz serbskiej i łacińskiej gramatyki, tudzież innych przedmiotów, przepisanych na niższe gimnazjum, uczył się on po niemiecku, angielsku, rosyjsku i włosku. Ojciec często był obecnym podczas nauki. Młody król ma podobno szczególne zamiłowanie do nauk przyrodniczych, a także z wielkim interesem zajmuje się historją i geografią. Wojskowość lubi bardzo. Nominacja jego porucznikiem w 7 pułku piechoty, który nosi jego imię, ucieszyła go tak, iż przez kilka dni nosił mundur swego pułku i przesyłał raporta do komendanta.

* * *

W Budapeszcie, w czasie pobytu na dworze cesarskim hr. Kalnokiego i Taaffego, toczyły się konferencje nad sytuacją, wytworzoną przez wypadki serbskie. Zapewniają, że w kołach decydujących spotyka Milana sąd dość surowy, lecz sytuacja nie wywołuje szczególniejszego niepokoju w tych kołach, sądzą bowiem, że interes Serbii, która naokoło nie ma przyjaciół, nakazuje rejentom trzymać się dobrego stosunku z Austrją.

Nordd. Allg. Ztg. daje dobrą radę rejencji, żeby się głównie zajęła sprawami wewnętrznemi Serbii. „Ponieważ Milan — pisze organ bismarkowski — już od wielu lat nadał polityce serbskiej stałą cechę i tradycyjną treść, oraz znakomicie uregulował międzynarodowe jej stosunki, rejencja zatem może przedewszystkiem zająć się usunięciem trudności w polityce wewnętrznej, które jedynie skłoniły króla Milana do abdykacji".

Są to *pia desideria*, w które nikt nie wierzy, a ks. Bismark przedewszystkiem.

Vossische Ztg tak pisze: „Wpływ Rosji na Wschodzie, zachwiany przez komedje bułgarskie, został znowu przywrócony do życia. Austrja straciła w Milanie ważną figurę — a wkrótce się okaże, czy strata ta da się powetować, lub czy Rosja dalej w swojem dążeniu [illegible] wymierzając cios po ciosie, i wyzwawszy do walki Austrję i środkową Europę, trzymać je będzie w szachu".

Cała prasa angielska wywodzi także, iż zmiany serbskie stworzyły sytuację bardzo krytyczną. Serbja jest [illegible], a rejencja [illegible] Rosji.

W Sofii wywarła wiadomość o abdykacji Milana bardzo przygnębiające wrażenie, tem bardziej, że nie umieją sobie zdać tam sprawy, co zniewoliło króla do takiego kroku.

* * *

Nowy gabinet serbski ma podobno zamiar zająć się przedewszystkiem uregulowaniem finansów i zaprowadzeniem oszczędności w administracji.

Prezes gabinetu, jenerał Sawa Gruicz, jest szefem stronnictwa radykałów, lecz nominalnie, bo istotnym przywódcą i duszą jest Tauszanowicz. Ma on sympatje dla Rosji, lecz przyznaje się, że [illegible] w sprawach zewnętrznych będzie umiejętnie przestrzegać interesu Serbii, bez [illegible] na swe sympatje lub antypatje. Dla dalszego prowadzenia polityki Milana w sprawach zewnętrznych [illegible] człowiek odpowiedni. Studja wojskowe odbył Gruicz w Berlinie. W r. 1863 [illegible]. Lecz już w rok później [illegible] i stał się odtąd stronnikiem rosyjskim w Serbii. W r. 1875 był Gruicz, naówczas kapitan artylerji, za rewolucyjne wichrzenia, z armii przez Proticza, dzisiejszego rejenta, wykluczony. W wojnie rosyjsko-tureckiej w 1876 służył jako szef sztabu przy Czerniajewie, potem zaś wszedł w skład ministerstwa Risticza, i był następnie to w gabinetach serbskich, to spełniał misje dyplomatyczne, a w roku ubiegłym był prezesem gabinetu radykalnego.

7

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

V.

Młody komendant zajął się teraz troskliwie załogą, której stan wymagał conajmniej kilku godzin odpoczynku i niejakich starań. Klet i Gildas, hartowani Bretończycy, prędko przyszli do siebie; trudniej było z palaczem, który zemdlał i dwoma innymi ludźmi z załogi. Gdy jednak po energicznych nacieraniach złe przeminęło, Frydryk wyprawił pospiesznie niedobitków pierwszym pociągiem, wracającym do Tulonu. Uspokojony o swych ludzi, sam skierował się także ku miastu, aby, o ile to możebne, przyprowadzić do porządku swe ubranie.

Zbiegowisko z całej okolicy było ogromne. Wszyscy, którzy uważali za cud ocalenie „29-go". Oficerowie miejscowego garnizonu otoczyli Frydryka, ściskając mu ręce z uznaniem i sympatją. Młody komendant, wraz z kilkoma majtkami, przechodził przez tłum, pośród okrzyków prawdziwego zapału. Plemon zatrzymał się w hotelu na kilka godzin wypoczynku, który mu się słusznie należał po tylu trudach i bezsennie spędzonej nocy. Zresztą, musiał czekać na parowiec, mający zabrać jego statek, co nie mogło nastąpić tak prędko.

Położył się więc do snu, a przez ten czas odzieży jego suszyły się przy ognisku.

Wstał dopiero koło południa, ubrał się starannie i zszedł do restauracji.

Sale hotelowe przepełnione były gośćmi. W liczbie ciekawych znajdowało się mnóstwo pań i młodych dziewcząt. Świeżo przybyli z Paryża, zajmowali się wypadkiem na równi z miejscowymi mieszkańcami. Całe towarzystwo wyznaczyło sobie tu punkt zebrania, albowiem nadzieja nowych wrażeń wabiła znudzonych jednostajnością turystów.

Przy jednym ze stołów, gdzie zajadano z wybornym apetytem, pośród ożywionego grona, siedziała pani d'Illiers z córką. Obie kobiety pilnie przysłuchiwały się rozmowie, nie tracąc ani słowa z opowiadań, krążących dokoła. Dla zadowolenia ciekawości tych pań, obecny w gronie wuj Guidal zawołał chłopca hotelowego, aby go wybadać o bliższe szczegóły.

— A więc nikt nie utonął?

— Na szczęście, nikt!

— No to dobrze! Ale nad czem się tak unoszą?

— Oh, panie! — odparł zapytany, a był to tęgi Normandczyk, o pięknej postaci. — To prawdziwy cud, że ten nędzny zlepek cynku nie rozleciał się na dwadzieścia kilka kawałków!

— Jest więc tak dobrze zbudowany ten torpedowiec?

— Zdaje się, proszę pana!... Ale przytem, jak widać, ma dzielną załogę i dzielniejszego komendanta.

— A kto jest komendantem? — spytała Blanka.

— Nie potrafię powiedzieć jego nazwiska, choć go widziałem. Jest to młody oficer, piękny chłopiec i nie wygląda na tchórza! Oh! otóż właśnie i on!

W tej chwili Frydryk wchodził do sali jadalnej.

Obecność jego sprawiła wielkie wrażenie.

Instynktownie, mimowolnie, pod wpływem tego niewytłumaczonego zapału, jaki ogarnia czasem tłumy, prawie wszystkie ręce podniosły się do oklasku.

Frydryk cofnął się w tył, zamyślając o odwrocie. Nie przychodził tu szukać oklasków, z natury brzydził się hałaśliwą popularnością.

Lecz chłopiec hotelowy podbiegł natychmiast ku niemu.

— Jeżeli pan chce zjeść spokojnie, to tam jest stół wolny! — rzekł, wskazując miejsce pod oknem.

Trochę zawstydzony, młody komendant poszedł zasiąść przy wskazanym stole. Chłopiec tymczasem wymieniał jednym tchem spis potraw i nazwy win. Frydryk przerwał mu wreszcie:

— Co sam chcesz! — rzekł szorstko — byle najprędzej!

Chłopiec wykręcił się na pięcie i pobiegł do bufetu.

Zostawszy sam, Plemon rozejrzał się dokoła. Nagle krew cofnęła mu się do serca. Czuł, że blednie, że cała sala kręci się przed jego zamglonym wzrokiem.

Naprzeciw niego, przy największym stole, pośród grona przyjaciół, siedziała Blanka d'Illiers, patrząc wprost na niego.

Młoda dziewczyna nie była także panią swego wzruszenia.

Oboje poznali się od pierwszego rzutu oka.

Frydryk siedział, jak skamieniały, nie śmiejąc podnieść oczu. Chłopiec postawił przed nim jakieś przekąski. Nie mógł dotknąć niczego, ręce mu bowiem drżały. A jednak ta chwila nie była przykrą. Samo to wzruszenie miało niewypowiedziany urok stłumionego uczucia.

Mimowolnie podniósł oczy i spojrzenie jego spotkało wzrok Blanki, zdradzający takież same trwożliwe zmięszanie. Tajemniczy instynkt serca szeptał mu, że był wzajemnie kochany, lecz zimny rozsądek przeczył i ośmieszał podobne przypuszczenia.

Powoli jednak młody człowiek odzyskał panowanie nad sobą. Niestety z apetytu, silnie przed chwilą rozbudzonego, nie pozostało ani cienia. Pospiesznie więc zapłacił rachunek i chciał wyjść z sali.

Był już na progu, gdy usłyszał, że go ktoś przywołuje.

Był to chłopiec hotelowy.

— Przepraszam pana komendanta! — rzekł swym przewlekłym akcentem. — Jest tu jakiś niemłody pan, który chce mówić z panem komendantem.

— Ze mną?

— Tak.

Frydryk odwrócił się; stał przed nim wuj Guidal.

Oddali sobie wzajemne ukłony.

— Panie! — rzekł starzec. — Może jestem niedyskretny, ale wszakże mam zaszczyt mówić z komendantem Torpedowca nr. 29.

— Tak, panie.

— Jestem Guidal... Przychodzę w imieniu pani d'Illiers i jej przyjaciół prosić o pozwolenie zwiedzenia pańskiego statku.

— Nasz „29" przedstawi się dziś w bardzo złym stanie...

— Ach! to właśnie zaciekawia te damy. Pozwól pan, że wyrażę pragnienia całego towarzystwa słowami panny d'Illiers: „Chcemy widzieć prawdziwe morze i prawdziwych bohaterów".

— Wielki to zaszczyt dla moich ludzi!... Wracam zaraz na pokład statku i będę oczekiwał pańskich przyjaciół.

Dziwnie czasem układa się ten bieg rzeczy, który nazywamy: przypadkiem, istnieje zaś niewątpliwie jakiś swywolny gieniusz, który mu pomaga. Opuszczając Tulon, na rozkaz swych zwierzchników, Frydryk nie mógł przypuszczać, że dozna takiego szczęścia, jakie przepełniało jego duszę w tej chwili. Uczucia jego były dotąd tłumione przez przeświadczenie o ubóstwie i o różnicy położenia, dzielącej go od Blanki. Tymczasem ta różnica zmniejszyła się nagle. Wczoraj jeszcze biedny, nieznany, przenosił dziś głową cały ten tłum, oklaskujący go z zapałem i stanął w otoczeniu aureoli przed oczyma kobiety, skrycie ubóstwianej.

Mówił sobie to wszystko, ale w głowie uczuwał zamęt, a myśli jego błądziły nieustannie między nadzieją i zwątpieniem. Ach! jakże dziś kochał ten swój torpedowiec, ten biedny „29-ty", zmęczony, pogięty, który wczoraj tak dzielnie wypełniał swój obowiązek, a teraz nieruchomo stał na błękitnej fali, wygrzewając się leniwie w jasnych promieniach słońca.

Za przybyciem komendanta majtkowie ponaprawiali, o ile się dało, mniejsze uszkodzenia, ale nie brak było i większych, które mogły być załatane tylko w fabryce okrętów. Wkrótce też statek powrócić miał do Tulonu, ciągniony przez pierwszy lepszy parowiec. Powróci tam upokorzony, ociężały, on, który tak dzielnie stawiał czoło morzu i wichrom. Lecz nawet w tym stanie zniszczenia i niemocy przypominał jeszcze ranionego bohatera.

Frydryk powściągnął swe wzruszenie i wydawał rozkazy głosem dość pewnym.

Ale Klet i Gildas, dobrze znający swego komendanta, zauważyli, że spotkało go dziś coś niezwykłego, wstrzymywali się jednak od wszelkich uwag. Torpedowiec przygotowywał się jakby na rewizję. Dwie łodzie oczekiwały przy brzegu, aby przewieść oczekiwanych gości, którzy też nie dali długo na siebie czekać.

Frydryk przyjął ich na przodzie statku i po ceremonii przedstawienia, dopełnionej przez p. Guidal, podziękował pani d'Illiers i jej otoczeniu za zajęcie, jakie raczyli okazać dla „29-go" i jego załogi.

Pani d'Illiers odpowiedziała bardzo uprzejmie na słowa młodego oficera. Blanka, zwykle tak rozmowna i szalenie wesoła, nie otworzyła ust tym razem i nie powiedziała ani słowa. Mniej zakochany, niż Frydryk, spostrzegłby był, że zadrżała w chwili, gdy podawał jej rękę, przeprowadzając ją z łodzi na brzeg.

(C. d. n.)

Swietozor Miłosławlewicz, minister oświecenia, jest politykiem bardzo umiarkowanym i wyrozumiałym, choć stoi trwale przy radykałach.

Dr. Michał Vnicz, był już roku zeszłego ministrem skarbu i dał się poznać jako przezorny finansista, autor kilku dzieł fachowych i lubiany profesor wszechnicy belgradzkiej.

Grzegorz Gersicz, minister sprawiedliwości, ma sławę dobrego jurysty i profesora uniwersytetu.

Piotr Velimirowicz, minister robót publicznych, jest uważany za pierwotnego organizatora partji radykalnej.

Pułkownik Dymitr Gruicz był dotychczas szefem sekcji w ministerstwie wojny, i jako autor dzieła o organizacji armii zajmuje poważne stanowisko między wojskowymi.

Stefan Popowicz, minister handlu nie ma żadnej wybitniejszejszej przeszłości polityczne.

Kosta Tanszanowicz, minister spraw wewnętrznych, jest osobistością bardzo wybitną i czynną. Urodzony w r. 1848, ma za sobą bardzo burzliwą przeszłość. Skończywszy szkołę agronomiczną, poświęcił się kupiectwu. Przez całych dziesięć lat handlował tytoniem, zajmując się przytem ekonomią. W roku 1879. przyłączył się do stronnictwa Piroczanaca, zerwał atoli stosunki, gdy stronnictwo to przyszło do władzy i stanął jako radykalista w szeregach opozycji. W r. 1883, po wybuchu powstania radykalistów, został Tanszanowicz jako członek komitetu centralnego za zdradę stanu i kraju wraz z innymi towarzyszami na śmierć skazany. Ułaskawiony atoli przez króla na fortecę, karę odsiadywał w Belgradzie. Wpłynęło to szkodliwie na jego zdrowie; jest odtąd chorowitym. Zupełne ułaskawienie uzyskał w roku 1886 i stanął znowu w szeregach opozycji, jakkolwiek wobec przywódcy postępowców, Ristiсza, zachował zawsze pewne względy. Jest on przewódcą radykalistów umiarkowanych, którzy przez niego doszli do steru, i jako taki posiada wielki mir u swoich stronników, natomiast nienawidzą go radykaliści skrajni pod wodzą Ranka Taszicza i Katicza.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad budżetem. Pozycje etatu dworskiego i kancelarji gabinetowej przyjęto bez dyskusji.

Przy tytule „Rada państwa“ zabiera głos Lienbacher. Nie wiemy teraz, — mówił on — co to jest Rada państwa. Jedni mówią, że to reprezentacja narodu, a przecież reprezentowaną tu jest tylko mała część obywateli Austrji, że już zamilczę zupełnie o owej *misera contribuens plebs*. Inni nazywają Radę państwa reprezentacją interesów, ale i ta nazwa tylko po części jest słuszną, gdyż interesa wielkich właścicieli ziemi nie są identyczne z interesami średniej lub drobnej własności. Dlatego koniecznem jest wzmocnienie reprezentacji stanu włościańskiego. Dotychczasowe prace Rady państwa najlepiej wskazują, dla których warstw najwięcej zrobiono.

Mowca dowodzi dalej, że parlament dlatego nie przynosi ludności pożytku, ponieważ stronnictwa grupują się nie według zasad politycznych, ale według narodowości. (Smolka przerywa mowcy i upomina go, aby mówił do rzeczy. Wołania: Przecież on mówi o Radzie państwa!) Lienbacher w dalszym ciągu zarzuca prawicy, że jej stronnictwa udają niezadowolenie z rządu, a przecież zawsze z rządem głosują. Zamiast czynić opozycję w słowach, lepiejby było głosować według przekonania.

Mowca polemizuje następnie z Ebenhochem (ze stronnictwa Liechtensteina), który pomięszał religię z polityką. Gani, że weryfikacja wyborów tak się przewleka: przy ważnych głosowaniach biorą udział posłowie, o których czasem przez 6 lat nie wiemy, czy są posłami, a ich głosami zapadają uchwały, które, gdy wybór ich później uznany zostanie za nieważny, właściwie nie miały za sobą większości. Mowca żąda więc, aby komisja legitymacyjna wysyłała ze swego ramienia komisje śledcze na miejsce wyborów, gdyż dotychczasowe śledztwa, przeprowadzane przez organa rządowe, które może same przeprowadzały wybory, mogą być nieprawidłowe.

Żąda wreszcie Lienbacher, aby wybór prezydjum odbywał się co roku, aby rząd odpowiadał na interpelacje, aby wnioski wychodzące z inicjatywy posłów nie były rzucane do kosza, ale przychodziły na porządek dzienny.

Kaiser, antisemita, znajduje to strasznie dziwnem, że naród płaci 647.000 zł. na parlament i to naród najbiedniejszy, podczas gdy Izby reprezentują i bronią tylko interesów wielkiego kapitału. Uznane przez wszystkich za słuszne opodatkowanie giełdy, dotychczas nie nastąpiło. Podatki tworzą się tylko dla ludności najbiedniejszej, a wydatki łożone na dzisiejszy parlament są poprostu groszem wyrzuconym — nie wart on bowiem nawet połowy tego, co kosztuje. Mowca zgadza się z Lienbacherem, że ludność wiejska jest co do reprezentacji parlamentarnej skrzywdzoną. Robotnicy nie mają jeszcze dotychczas prawa głosu.

Prade ze stanowiska liberalnego oświadcza, że Izby robotnicze są tylko złudzeniem. Obrady Izby posłów odbywają się często przed ławkami pustemi, ważne uchwały zapadają nieraz wbrew regulaminowi w obecności zaledwie 60 posłów. Nawet przy ustawie wojskowej, za §. 14 głosowała tylko mała liczba posłów, podczas gdy we Węgrzech powstała przy tym paragrafie taka opozycja, jaka tutaj byłaby wprost niemożliwa, gdyżby opozycjonistów zamknięto. Siedmdziesiąt procent posłów pobiera za darmo djety.

Po zamknięciu dyskusji przemawiał krótko Zallinger, zarzucając rządowi, że od r. 1879 nie spełnił żadnego życzenia stronnictwa klerykalnego, i poruszył sprawę zniżenia dyet poselskich z 10 na 6 złr.

Sprawozdawca Meżnik oświadcza, że krytykowany regulamin obrad uchwalony został właśnie przez dzisiejszą opozycję. Tytuł przyjęto, i przystąpiono do obrad nad tytułem „Rada ministrów“.

Türck zakończył długą, gwałtowną, narodowo-niemiecką mowę wnioskiem, aby wydatek na dwóch słowiańskich „ministrów-rodaków“ wykreślić, a wstawić natomiast pozycję dla „ministra-rodaka“ niemieckiego.

Witezicz uskarża się na uciskanie żywiołu słowiańskiego w Istrji. Stronnictwo patrjotyczne w Tryeście jest wystawione na urągowisko ze strony liberałów niemieckich.

Po półgodzinnej mowie Witezicza przed pustemi ławkami odmówiono poparcia wnioskowi Türcka, a na wniosek Jaworskiego przyjęto zamknięcie dyskusji.

Kowalski skarży się, że Rusini zaniedbywani są pod względem politycznym i zapomniano o nich. Zniknął oni wkrótce ze wszystkich ciał reprezentacyjnych. Niezadowolenie ich jest wielkie. Swięta ruskie ignorowane są przez sądy i egzekutorów podatkowych.

Po Kowalskim wywodził Ozarkiewicz gorzkie żale z powodu pogwałcenia praw narodu ruskiego, poczem tytuł I. rozdziału 5. przyjęto bez zmiany.

Fürnkranz wniósł, aby weryfikację wyboru Blocha postawić na najbliższy porządek dzienny. Czartoryski upraszał, aby dla tego wyboru, który długą nie zawodnie wywoła dyskusję, przeznaczyć osobne posiedzenie wieczór, nie przeszkadzając dyskusji budżetowej. Smolka przyrzekł zadość uczynić temu żądaniu.

Następne posiedzenie dzisiaj.

W sprawie sądownictwa.

(Dokończenie)

Powiedziałem, że nie wierzę w powodzenie rozpoczętej akcji, a zkąd ten pesymizm, zaraz powiem.

W roku 1875. zaczęto u nas zakładać księgi gruntowe, których grunta rustykalne i małomiejskie dotychczas nie miały. Proszę pomnożyć przez 4 ilość gmin w Galicji, a będziemy mieli ilość tomów in folio, składających się na tę bibliotekę. Oprócz tego dla posiadłości tabularnych dawnych, miały być założone nowe księgi. Jest to praca wielka, i aby jej podołać, kreowano dla Galicji w roku 1875., około 20 posad adjunktów do zakładania ksiąg gruntownych.

Z końcem trzeciego kwartału z. r. było jeszcze w Galicji wschodniej 499 gmin, dla których ksiąg gruntowych jeszcze nie założono. Są to prawie same gminy górskie. Kto choćby raz w życiu widział mapę wsi górskiej i porównał ją z mapą wsi na dołach, kto choćby powierzchownie poznał takie dwie wsie, panujące w nich stosunki i zamieszkały w nich lud, kto wreszcie przypatrywał się „robocie“ zakładania ksiąg gruntowych, ten przyznać mi musi, że założenie księgi gruntowej dla jednej wsi górskiej wymaga tyle czasu i pracy, ile potrzeba do założenia ksiąg dla czterech co najmniej wsi na równinach. A że dotychczas prawie wyłącznie na równinach księgi zakładano, więc chcąc porównać to, co zrobiono, z tem, co ma być zrobione, potrzeba tę cyfrę 449 gmin przez 4 pomnożyć, z czego wynika, że w Galicji wschodniej jest jeszcze blisko na 2000 gmin pracy, że więc Galicja wschodnia potrzebuje jeszcze zawsze tych 20 adjunktów do zakładania reszty ksiąg. Ale chociażby już wszystkie księgi założono, to i wtedy nie ma racji do rozpuszczenia owego oddziału zakładaczy ksiąg, gdyż w każdym sądzie powiatowym powstanie nowa, nie istniejąca dawniej gałęź pracy tabularnej, dla której wykonania należałoby stworzyć t. j. systemizować tyle posad adjunktów, ile nowych sądów tabularnych powstało.

Po części uznano tę potrzebę i systemizowano wiele posad kancelistów „do prowadzenia“ ksiąg gruntowych, ale są to urzędnicy manipulacyjni, którzy mają wykonywać tabularne polecenia sądu — wydawać te polecenia ma sędzia, a jest to czynność, która wymaga pracy przynajmniej jednego referenta w każdym sądzie.

Uznano, że trzeba wykonawców i dano ich, ale referentów nie dano. To tak, jak gdyby kazano wyciąć las i dano topory i piły, ale robotników nie dano.

Otóż zdawałoby się, że kiedy jak kania deszczu, tak kraj pomnożenia sędziów woła, że kiedy minister uznaje potrzebę pomnożenia, że kiedy w powietrzu słyszymy jakieś dalekie echa obietnic, że kiedy praca rozpoczęta przez oddział owych zakładaczy ksiąg gruntowych nie ukończona, to tego oddziału nie rozwiążą, a mówiąc inaczej tych posad nie zwiną.

Tymczasem od kilku lat zwijają systematycznie te posady. Z 20 posad kreowanych w roku 1875 pozostało z końcem roku 1888 już tylko 11, a w lutym b. r. w przededniu rozpraw budżetowych, zwinięto znów jedną, a mianowicie posadę zajmowaną do lutego przez adjunkta K., przydzielonego do sądu obwodowego w Sanoku.

Jeżeliby więc rzeczywiście przyszło do pomnożenia sędziów, o przedewszystkiem należałoby się upomnieć o reaktywowanie posad adjunktów w 1875 roku utworzonych, a następnie zniesionych, i o powstrzymanie dalszego znoszenia tych posad.

Gdyby bowiem dzisiaj systemizowano 10 nowych posad adjunktów, to mógłby kraj uważać to jako częściowe zaspokojenie jego dzisiejszych żądań, podczas gdy byłoby to tylko powrotem do stanu w r. 1875.

Od roku 1876 zaczęto w Galicji wschodniej tworzyć nowe sądy obwodowe i powiatowe. Dostaliśmy więc w ciągu 12 lat trzy nowe sądy obwodowe i jeżeli się nie mylimy, trzy powiatowe.

Gdyby to były najmniejsze sądy, tj. obwodowy z 15, powiatowy z trzech sędziów się składające, to wywołałyby one utworzenie 54 nowych posad sędziowskich. Ale łudziłby się ten, coby tak sądził.

Oto utworzono sąd obwodowy w Kołomyi. I stało się to w ten sposób, że zwinięto dotychczasowy sąd powiatowy, tj. pięć posad, wzięto ze Stanisławowa dwóch radców i dwóch adjunktów i kreowano nowych cztery posad.

Przy otworzeniu sądu obwodowego w Jaśle kreowano tak samo tylko 4 posady nowe i tak samo w innych sądach, tak, że jeżeli się uwzględni zwinięcie posad adjunktów, zakładających księgi gruntowe, to wypadnie, że w Galicji utworzono 3 sądy obwodowe i trzy powiatowe kosztem dziesięciu nowych posad.

Czy wobec takich faktów można mieć jaką nadzieję? Ale skoro Koło polskie nadziei nie straciło, to niech upomina się w rozprawie szczegółowej energicznie i wykazując dostateczny materjał, zażąda dla Galicji wschodniej kreowania 100 posad adjunktów, 60 posad sekretarzy, a względnie sędziów powiatowych i 60 posad radców, a może wtedy odetchną sędziowie i kraj przestanie się skarżyć na powolny i pobieżny wymiar sprawiedliwości.

Na zakończenie zwracam uwagę naszych posłów na memorjał lwowskiej Izby adwokackiej, który biorąc w obronę naszych sędziów przed zbyt zgryźliwem krytykowaniem, przytoczył wiele dat statystycznych, z któremi wartoby się zaznajomić.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. marca.

* **P. Stanisław Ciuchciński** nie 2316, lecz 3316 głosów otrzymał przy wyborach do Rady miejskiej. Wymienieni wczoraj przez nas upadli kandydaci należą do tych, którzy nie uzyskawszy wprawdzie absolutnej większości, otrzymali po wybranych radnych najwięcej a nie najmniej głosów.

* **Lady White**, małżonka ambasadora angielskiego w Konstantypolu ciężko zachorowała.

* **Mianowania.** Karol Szurek i Józef Lachecki mianowani zostali starszymi radcami przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie.

* **Otwarcie kadencji** nowo obranej Rady miejskiej nastąpi we wtorek 12. b. m. Radni zejdą się o godz. ³/₄10 przedpołudniem w wielkiej sali ratuszowej, skąd się udadzą o 10 in gremio na solenne nabożeństwo do kościoła katedralnego. Po skończonem nabożeństwie odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym: Wybór komisji dla sprawdzenia wyboru Rady miejskiej.

* **Zmarli** we Lwowie: Karol Bolesław Różycki artysta sceny ruskiej w 29 r. życia.

We Wiedniu zmarł malarz Antoni Romano.

W Nowym Jorku zmarł sławny mechanik Ericson.

* **Za spokój duszy śp. Mieczysława Darowskiego**, założyciela i prezesa honorowego Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, b. oficera wojsk polskich z r 1831, ozdobionego złotym krzyżem zasługi wojskowej „Virtuti militari“ i złotym krzyżem francuskiej legii honorowej, zmarłego w Krakowie 27. lutego br. odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne we środę 13. bm. o 10. rano w kościele OO. Dominikanów, na które wydział Stow. ręk. lwowskich „Gwiazda“ zaprasza wszystkich, którym pamięć zasłużonego patrjoty jest drogą.

Na nabożeństwo to zaprasza też prezydjum Izby rękodzielniczej przełożonych stowarzyszeń rękodzielniczych i przewodniczących zgromadzeń towarzyszy, aby się zebrali jak najliczniej *in corpore* z członkami stowarzyszeń i z sztandarami korporacyjnemi w dniu oznaczonym już przed godziną 10. z rana w kościele OO. Dominikanów.

* **„Festyn kwiatowy“** na lodzie, odbędzie się w niedzielę 10. bm. o godz. 3. popołudniu. Na tym festynie prawdopodobnie ostatnim w tym sezonie, nastąpi premiowanie wyszczególniających się w sztuce łyżwiarskiej pamiątkowemi srebrnemi medalami, umyślnie na ten cel wybitemi. Paniom wręczone zostaną bukiety z żywych kwiatów.

* **Z „Sokoła“.** Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie odbędzie się 29. bm. o godz. 7. wieczór w sali gimnastycznej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1888. Sprawozdanie kasowe za rok 1888. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. Wybór prezesa, jego zastępcy, 12 członków wydziału 4 zastępca i 2 rewidentów. Wnioski członków.

* **Za najem koszar dla żandarmerji** płaci obecnie fundusz krajowy 77.264 złr. rocznie, a po strąceniu noclegowego w kwocie 14.162 złr. uiszczanego przez skarb państwa na mocy ustawy z roku 1850, poważną sumę 63.102 złr. Z powodu, że noclegowe to wyznaczone było jeszcze przed 37 laty na podstawie ustawy kwaterunkowej, orzekającej o wynagrodzeniu za umieszczenie żołnierzy czynnej armii, a od tego czasu stosunki się zupełnie zmieniły i weszła nowa ustawa kwaterunkowa w życie, według której skarb państwa obowiązany jest opłacać za jednodniowe umieszczenie żołnierza w koszarach po 6 ct. Wydział krajowy gal. zwrócił się do wszystkich wydziałów kraj. w Przedlitawii z zapytaniem, czyby się nie przyłączyły do wspólnej petycji, domagającej się podwyższenia opłaty za umieszczenie żandarma do wysokości 6 ct. za dobę. Gdyby taka petycja odniosła skutek, otrzymałby fundusz krajowy za zakwaterowanie 1552 żandarmów rocznie 33.981 złr. a nie jak dotychczas 14.162 złr.

* **Władze pograniczne austrjackie** wymagają, aby kartki ośmiodniowe, wydawane przez naczelników powiatów mieszkańcom pogranicza na przejazd granicy, wizowane były w austrjackim konsulacie w Warszawie. Obostrzenie to równa się niemal skasowaniu znaczenia tych kartek zwanych „półpaskami.“ *Kurjer Warsz.* donosi, że mieszkańcy pogranicza z okolicy Maczek udają się najpierw do Prus, a ztamtąd już niepytani o żadne legitymacje przedostają się do Austrji.

* **Powtórne walne zgromadzenie** stowarzyszenia wzaj. pomocy dyetarjuszów i urzędników odbędzie się 24. bm. o 2 po południu a możliwie wciągu dalszym dnia następnego w biurze stowarzyszenia we Lwowie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności i o zamknięciu rachunków za r. 1887; wybór prezesa, czterech członków i dwóch zastępców do wydziału centralnego; wybór komisji weryfikacyjnej; zmiana statów i wnioski członków.

* **Jen. dyrekcja kolei państwowych** postanowiła, że ukończenie wyższych szkół przemysłowych w zakresie budownictwa i mechaniczno-technicznym uważanem będzie jako równoważne z ukończeniem szkół średnich i akademii handlowych pod względem warunków przyjęcia przy rozpisywaniu posad, dla wolontarjuszów do służby przy kolejach państwowych.

* **Morderstwo** na sadowniku Michale Czerniaku, dokonanem zostało prawdopodobnie pomiędzy 15 a 18 lutego. Paweł Prus, stróż w domu przy ulicy Krzywej p. l. 6 podał, że Czerniak nocował u niego z żoną do 11. lutego, następnie żona tegoż wyjechała do Jaryczowa, a Czerniak jeszcze po jej odjeździe cztery lub pięć razy spał w mieszkaniu Prusa. Od tego czasu więcej się nie pokazał. Po tygodniu, gdy Prus poszukiwał Czerniaka bez skutku, napisał do żony list.

Obdukcja zwłok, dokonana wczoraj przez lekarzy sądowych dr. Lukasa i dr. Gostyńskiego, wykazała, że morderstwo popełniono zostało tępem, kantowatem narzędziem, najprawdopodobnie obuchem siekiery. Sekcja znalazła 6 ran, wszystkie na głowie, mianowicie: załamanie szczęki górnej i dolnej z lewej strony, ciężką ranę nad prawem okiem i pod okiem, tudzież załamanie kości bocznej i skroniowej.

Pieniędzy Czerniak nigdy nikomu nie pokazywał. Gotówki mógł mieć przy sobie około 100 zł., resztę pieniędzy złożyć miał w kasie oszczędności, która na zapytanie ze strony policji odpowiedziała wczoraj po południu, iż na nazwiska Czerniaka i Czernika złożonych jest w kasie oszczędności ogółem 364 zł. Nie wiadomo jednak czy pieniądze te są własnością zamordowanego.

* **Awanturę** wyprawiło wczoraj rano w biurach miejskiej Izby obrachunkowej kilkunastu czeladników szewskich, będących bez roboty. Na czele tychże stał czeladnik W., którego sprowadzono na inspekcję policyjną.

* **Stacja.** Aleksander Dygat, Warszawianin, urządził stację klimatyczną przy ujściu kanału Kaledońskiego. Wielu Anglików szuka w niej pomocy dla zdrowia.

* **Konkurs.** Przy Radzie powiatowej w Żółkwi jest do obsadzenia posada sekretarza na razie prowizorycznie z roczną płacą 800 złr. (następnie po odpowiedniej kwalifikacji z roczną płacą 1200 złr.) Do osiągnięcia tej posady służy pierwszeństwo ukończonemu prawnikowi, który wykaże się dokładną znajomością języka polskiego, ruskiego i niemieckiego tak w mowie jak i w piśmie. W braku prawnika kandydaci winni się wykazać dokładną znajomością ustaw krajowych i administracyjnych, oraz manipulacji kancelaryjnej i posiadać powyższe warunki pod względem języków.

Podania własnoręcznie pisane, należycie udokumentowane, przy dołączeniu metryki chrztu, wnosić należy do Wydziału powiatowego na ręce prezesa do 30. bm.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rekszyn, w powiecie brzeżańskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 9. marca:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr zmienny ze wschodniej strony, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne.

Srednia temperatura doby była — 8·5° C, najwyższa — 5·2° C, najniższa — 13·0° C.

Opadu wcale nie było; dziś rano mgła.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w zach. Francji; zwyżka 785—780 mm. w Wielkie-Rosji; zniżka drugorzędna na morzu Niemieckiem.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 9. marca:

Wiatr z południowego wschodu, średnia temperatura doby zwolna się podnosi, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne; opadu nie będzie, rano mgła.

* **Jutro,** 11. marca: św. Anieli F. — św. Prokopia.

— **Z dworu serbskiego.** Do wczorajszej naszej sylwetki króla Milana, dorzucamy jeszcze kilka szczegółów zebranych z pism obcych. Rzucają one zajmujące światło na życie tej histerycznej postaci, która dobrowolnie usunęła się z swej wyżyny.

Z młodości Milana wydobyto na jaw zapomniany epizod, godny bądź co bądź uwagi. W pierwszym powołanym przez młodego księcia gabinecie zajmował godność prezydenta Blaznavacs, a portfel spraw zewnętrznych dzierżył Ristics. Blaznavacs nie cierpiał swego kolegi, a miał wpływ na króla, umiał bowiem, jak nikt inny dostarczać mu nerwujących rozrywek. Zabiegi Risticsa, który chciał przeciwdziałać, były przez długi czas bezowocne.

W pół roku po objęciu rządów przez Milana, zaprosił go raz Blaznavacs do siebie na wieczerzę. Otrzymał także równocześnie zaproszenie Ristics. Wieczorem tego samego dnia wsunęła się do komnat księcia zakwefiona dama... Była nią żona ministra prezydenta. Szepnąwszy księciu po cichu słów kilka, opuściła zaraz pałac, a bezpośrednio potem zawezwał książę do siebie Ristiсza i konferował z nim przez godzinę przy zamkniętych drzwiach. Czas już było udać się do Blaznavacsa. Wyruszyli też obaj i w najlepszym humorze zasiedli do stołu. Gdy podano herbatę, książę podał swoją filiżankę Blaznavacsowi, a kiedy ten się wzdragał, oświadczył, iż tak zasłużonemu mężowi należy się przy każdej sposobności odznaczenie. Blaznavacs zbladł nagle i w milczeniu wziąwszy fatalną filiżankę do rąk, poszedł z nią ku oknu. Ujrzawszy dziedziniec swego pałacu osaczony wojakiem, wychylił czarkę do dna. W kilka godzin później umarł wśród straszliwych boleści.

Ciekawy jest także szczegół o zaręczynach Milana z Natalią Keczko. Milan często odwiedzał Wiedeń, nie korzystał jednak z gościnności cesarza. Zajeżdżał zwykle do hotelu „Zum goldenen Lamm“, lub „Imperial“. Owóż w pierwszym z tych hoteli zaręczył się z przyszłą swą żoną, nie widząc w tych hotelowych zaręczynach żadnej ujmy dla swej królewskiej godności.

W ciągu 21 letnich swych rządów w Serbii, z czego 17 lat przypadło na rządy samodzielne, nie oszczędził mu los nawet tej boleści, iż wykonano nań trzy zamachy i knowano kilkanaście sprzysiężeń.

Jak z Belgradu donoszą, zdecydował się król Milan na abdykację prawie w ostatniej chwili. Ristics i reprezentanci mocarstw środkowo-europejskich usilnie odradzali mu tego kroku, a Ristics namawiał go aby na dłuższy czas wyjechał za granicę dla poratowania zdrowia i ochłonięcia z przykrych, rozstrajających go wrażeń. Jeszcze w poniedziałek wyrażał się król Milan w ten sposób, iż spodziewano się jego zgody na tę propozycję. W ostatniej jednak chwili zmienił widocznie swe zamysły i koronę złożył.

O młodym 13 letnim królu Aleksandrze, który jako Aleksander I. wstąpił przed kilku dniami na tron serbski, nie wiele da się powiedzieć. Urodzony w nocy z 13. na 14. sierpnia 1876, gdy Serbia walczyła o swą niepodległość, ochrzczony został z prawdziwie królewskim przepychem i sam car Aleksander II. był mu ojcem chrzestnym. We wieku, w którym inne dzieci nie znają żadnych zgryzot prócz chyba wymówki za błędne pensum, był ks. Aleksander kością niezgody między tymi, których jednakowo kochać kazało mu serce i głos natury. W podróżach matki towarzyszył jej zawsze; lata całe nie widywał ojca, podobno nie śmiał nawet wymówić jego imienia, jeśli nie chciał matki wprowadzić w zły humor. W Wiesbadenie odebrano go jej za interwencją władz. Z początku mały książę łatwo znosił rozłąkę z ubóstwiającą go matką, obecnie jednak obudziła się w nim tęsknota ku wygnanej i przybrała takie rozmiary, iż lekarze obawiają się o wybuch melancholii. Po abdykacji Milana, będzie mógł prawdopodobnie młody król powrócić do używania tego szczęścia, którego żadne inne zastąpić nie może, a które płynie dla dziecka w obecności matki.

— **Kara.** Kurator warszawskiego okręgu naukowego, jak donosi *Gaz. Lub.*, skazał 18 nauczycieli żydowskich z Chełma na zapłacenie kary pieniężnej w wysokości po rs. 22 k. 50 za utrzymywanie chederów bez upoważnienia władz naukowych i bez zachowania wydanych w tej mierze przepisów.

— **Akademia prawnicza** w Wielkim Waraždynie obchodzić będzie 17. b. m. 100-letnią rocznicę założenia.

— **Eksplozja** na okręcie „Chitar“ wiozącym naftę, o której donosiliśmy, miała miejsce nie w porcie Marsylji, lecz w porcie Saint Louis du Rhone, przyczem 9 osób padło ofiarą wybuchu.

— **Z Rygi** donoszą bm.: Według doniesienia *Ryskiego Wiestnika* rząd zezwolił na utworzenie w ryskiej szkole realnej dodatkowej klasy, wskutek czego kończący kurs w tej szkole do wszystkich rosyjskich wyższych zakładów naukowych przyjmowani będą bez składania egzaminu.

Lifiandzka prokuratorja gubernialna zarządziła oddanie pod sąd rady szkół miejskich w Rydze, z powodu podżegania nauczycieli do niewypełniania rozporządzeń zwierzchności szkolnej.

Wydawcy dziennika niemieckiego *Rigasche Zeitung*, któremu na osiem miesięcy odjęto prawo drukowania ogłoszeń prywatnych, zamierzają zupełnie zamknąć wydawnictwo, a natomiast założyć nowy dziennik, prawdopodobnie z kierunkiem rusofilskim. Widocznie, że wydawcy przez założenie nowego organu chcą tylko uratować przynoszące znaczne korzyści prawo drukowania anonsów.

— **Z Odesy** donoszą do dzienników zagranicznych, że Aszynow i towarzysze przywiezieni zostaną jako więźniowie do tego miasta. Parowiec rosyjski, który ma przywieźć ich do Rosji, znajduje się już obecnie na morzu Czerwonem.

— **Kamień pamiątkowy.** Z Rzymu donosi depesza, że na dworcu Sampier-Sarena, pod Genuą, odsłonięto pomnik na pamiątkę ostatniego spotkania króla Humberta i cesarza Fryderyka III. w d. 10. marca r. 1888.

Sztab Boulangera.

Pod tym tytułem jeden z dzienników berlińskich umieszcza w korespodencjach z Paryża sylwetki rozgłośniejszych bulanżystów, którzy słynnego jenerała wprowadzili na widownię polityczną, kierują nim, dopomagają mu radą, słowem, pieniądzmi wreszcie, gdy je mają...

Sylwetki te pisane piórem wytrawnem i układane ze szczegółów wyraźnie zbieranych na miejscu, dają dokładną, chociaż ostrą i jaskrawą charakterystykę tych ludzi, o których od roku przeszło tyle się mówi.

Zaczniemy od rozgłośnego hr. Dillon, pierwszego finansowego przedsiębiorcy tej politycznej tragikomedji.

Jest on synem uczciwego mieszczanina. W aktach cywilnych cyrkułu St. Sulpice zapisany jest bez żadnego szlacheckiego tytuliku.... Nie warto badać, czy nowy Morny bulanżyzmu uszlachcił siebie z własnej fantazji, czy też sobie kupił jakiś zagraniczny tytuł. W bulanżyzmie wszystko jest podrabiane aż do hrabiowskich tytułów. Dziwić się tylko należy skromności p. Dillona, że odrazu nie zatytułował się księciem. Powodem może być troskliwość, by Boulanger nie był czasem w kłopocie co do tytułu szlacheckiego, jakim ma zasługi swego przyjaciela wynadgrodzić.

Podejrzanego źródła jak stan cywilny, jest majątek p. Dillona. Ojciec jego był drobnym rentierem, a syn prędko sukcesję przepuścił. W końcu szóstego dziesiątka naszego wieku, Dillon służył w 4. pułku kirasjerów pod Boulangerem, a nawet przez niego dostał order legii honorowej. Przyjaźń więc datuje się od lat dwudziestu. Przed samą wojną Dillon opuścił służbę wojskową. W czasie wojny uwijał się w Bordeaux, świecił bakę wyższym oficerom. Piorunował na rząd obrony narodowej, który powinien był jeszcze dłużej nie poddawać Paryża; ale nigdzie nie ma śladu, by brał udział w obronie kraju...

Po wojnie jednak znowu za protekcją Boulangera został mianowany kapitanem; wkrótce jednak wrócił powtórnie do cywilnego żywota. Wówczas po krótkim pobycie w Bretanii, znika z oczu... Przed długami uciekł do Londynu i, niewiadomo dla czego, minister wojny odbiera mu kapitaństwo w armii terytorjalnej. W Anglii robił on rozmaite spekulacje i nagle wypłynął w Normandji. Tam umiał sobie zjednać zaufanie p. Puyer-Quartier bardzo bogatego przemysłowca w Rouen, który chociaż bonapartysta, jako minister skarbu za Thiersa, oddał krajowi wielkie usługi. Puyer zakładał wówczas towarzystwo linji telefonicznej z Paryża do New-Yorku, Dillona zrobił dyrektorem, sam był prezesem rady zarządzającej. Z towarzystwem tem rozpoczęły wojnę podobne towarzystwa amerykańskie, wojnę tak zaciętą, że było bliskie bankructwa. Dyrektor Dillon jednak porozumiał się doskonale z Amerykanami, od pp. Benel, Gould, Mackay brał kolosalne łapówki. Rzecz się wykryła, skandal był wielki, a od procesu kryminalnego ocalił łapownika, przeniewiercę tylko p. Puyer. Poprzestano na złożeniu go z urzędu.

Zaraz też po tem zajściu Dillon rozpoczął w Paryżu żywot bardzo zbytkowy. Kupił w Bretanii zamek i rozległe dobra, pałac w Auteuil, wreszcie ofiarował część swojego miljona przyszłemu cezarowi. Razem z Rochefortem założył on fundament słynnej czarnej kasy Boulangera, każdy z nich na początek złożył w niej *à fond perdu* po 100.000 fr. Dillon nie poprzestaje na bogactwie, bo łaknie zaszczytów, bo nie wystarcza ono do zrobienia człowieka szanowanym. Pragnie on władzy.

P. Laguerre, który dziś tyle hałasu robi nieco inne przedstawia cechy.

Wezyr bulanżyzmu, z pozoru ciężki, z twarzą jak nalaną, małą brodą, w zwykłym obejściu robi wrażenie cynicznego świętoszka. W młodości biedy przechodził dużo... Będąc synem małego urzędniczka, był najprzód pisarkiem u jakiegoś ajenta handlowego. Ten początek zaprawił całe życie jego żółcią, kwasem, zazdrością i pogardą dla ludu. Przejął się zasadą, że świat składa się tylko z dwóch klas ludzi, z oszukiwanych i oszukujących. Człowiek to zresztą zdolny, a nawet nie bez talentu. Nie brak mu też energii i woli. Skończył o własnych siłach szkołę prawa i został adwokatem.

Wielki gębacz, wirtuoz na czczych frazesach, obznajomiony przez własne doświadczenie, ze skandalem, z temperamentu radykalno-socjalistowski burzyciel zrobił sobie specjalność, z obrony socjalistów w procesach przeciw nim wytaczanych. Zyskał rozgłos procesem robotników górniczych w Decazeville, gdzie w czasie bezrobocia zabitym został inżynier Martin, następnie procesem niejakiej Anety Harchoux, która sfałszowała weksel swojego protektora i kochanka. Te tryumfy przed kratkami nie wystarczały mu... Socjaliści i kokoty nie płaciły; życie zaś coraz więcej kosztowało. Opuściwszy bowiem żonę i dzieci, połączył się z szansonistką z teatru Variétés. Szukał więc człowieka, któryby go dobrze zapłacił i spotkał Boulangera.

Za młodu Laguerre udawał pobożnego, potem szukał karjery w ultraradykalizmie, dziś robi interes za pomocą bulanżyzmu. Stworzywszy z niczego bonapartystowsko-bulanżystowski sztandar, prowadzi teraz dziennik *Presse*, który nazywa najwyższym narodowym organem! W tym dzienniku rzuca piasek w oczy ludziom, wmawiając w nich wiarę w republikańskie idee Boulangera. Mówca z niego nadęty i deklamator... Wie on, że dla wielkiej publiczności trzeba wrzeszczeć. Polemista zuchwały, bo przekonany, że z wymysłów, obelg i oszczerstw, zawsze się coś na zobelżonym zostanie. Kłamca przebiegły i zręczny intrygant, Laguerre wkrótce stał się niezbędnym Boulangerowi.

Mowy parlamentarne Boulangera, jako memorjał o przejrzeniu ustawy, jego manifesty, jego bankietowe przemówienia, jego podziękowania wyborcom, wszystko to fabrykował i fabrykuje Laguerre. Jakże ten cynik drwić sobie musi z publiczności i z owego dyktatorskiego rozumu? W socjalistycznych i radykalnych klubach nauczył się, że tylko wielki klin wielkie wybija dziury... Rochefort też wskazał mu, jak się uwodzi masy i jak się fabrykuje opinia publiczna.

Laguerre może jeden z całej szajki zdaje sobie sprawę z wysokości rozpoczętej gry; wie on, że bulanżyzm głównie na jego barkach spoczywa, że to dla niego może ostatnia karta, że z przegraną sam zginąć może.

To są naczelnicy sztabu. Dalsi sztabowcy mają być także postaciami tego samego kroju.

K. C.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w sobotę „Żydówka" opera w 4 aktach Halevyego. — W niedzielę po południu „Matka rodu Dobrztyńskich" tragedja Grillparzera. — Wieczór „Nitouche" z panią Zimajer.

— „**Książę Pan.**" Taki jest tytuł nowej [illegible] komedji napisanej przez spółkę autorską pp. Abramowicza i Ruszkowskiego.

— **Komisja teatralna** w Krakowie odbyła [illegible] posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta. Uchwalono przyjąć do konkursu wszystkie projekta na budowę teatru, jakie dotychczas nadeszły. Jest ich 21. Dalej postanowiono nie przyjmować żadnych innych przesyłek w razie, gdyby te jeszcze nadeszły, lecz je wprost z urzędu pocztowego jako [illegible] adresatom zwracać. W końcu uchwalono, że wystawa projektów po wydaniu wyroku sędziów otwartą zostanie dla publiczności do końca marca, [a] żeby zaś uniknąć zbyt wielkiego natłoku i możliwego uszkodzenia planów, naznaczono jako cenę wstępu 20 ct.

Dział ekonomiczny.

Krach miedziany w Paryżu.

Przerażonym sferom finansowym przypomniał wiedeński krach z roku 1873 i bankructwo pana [Bon]toux. Wiadomość o śmierci dyrektora „Comptoir d'escompte" Denfert-Rochereau, obojętna dla tych … danym wypadku szczególnych), którym wydają się … finansowe … nakształt legendy, stanęła … giełdy jako zapowiedź olbrzymiej ruiny. Historja tej sprawy … w związłem przedstawieniu, jak następuje.

W październiku r. 1887 Rotszyld, Secretan i … innych bankierów — tu należał i Denfert-Rochereau — zawiązała t. zw. syndykat miedziany. … jego był Paryż, a celem: zagarnięcie wszystkiej miedzi na ziemi i sprzedawanie jej po dowolnej cenie. Stowarzyszenie zakupiło mnóstwo najbogatszych kopalni miedzi na wyłączną własność, pełnych zaś właścicieli kontraktem zobowiązało do dostarczania mu wydobytej rudy za stałą cenę. Setki … wchodziło tutaj w rachubę. Początkowo i … wzrosły do niesłychanej wysokości, tak iż gdy … 1887 kilogram miedzi kosztował we Francji … franka, a Francja potrzebuje rocznie 36.000 … tego metalu, za który płaciła około 22 milionów fr. — po utworzeniu w październiku syndykatu, … spekulanci podbijać cenę tak, … doszła ona do 2.20 fr. za 1 … Pomimo tej drożyzny, przez dwa ostatnie … roku spotrzebowano 5 milionów kgr. miedzi, … syndykat umiał wywołać i sztuczny popyt … cały r. 1888 cena ta ostała się, a ponieważ … francuskie spotrzebowały w ciągu tego czasu … milionów kgr. miedzi, przeto zapłaciły spekulantom 55 milionów fr. więcej, aniżeli wynosiła istotna … metalu.

Ale zapasy z czasem zmożyły się i pozostawały … magazynach, bo odbiorców … tak ilość nie była… … trzeba było kupować! Zyski … odpowiednio się zmniejszyły. Starano się więc … towarzysze pomocnicze z kapitałem zakładowym 40 milionów franków, podczas gdy niemal … cały ten tyle wpakowano w grę.

Lecz giełdy europejskie już poczuły padlinę i … pomocy. Karciany gmach runął, grzebiąc … wspólników i akcjonarjuszy. Akcje …edziane spadły bajecznie nisko. Rotszyldzi skupią … tedy niemal za darmo, a potem stosownym manewrem podniosą ich cenę, by w końcu z ogromnym zyskiem napowrót sprzedać je łatwowiernym kapitalistom.

Oczywista „Comptoir d'escompte" stara się przedstawić swą sytuację jak najkorzystniej. D. 7. bm. [wyda]ła dyrekcja oznajmienie, iż z 60.000 deponowanych u niej akcyj cofnięto tylko około 1600. W ciągu jednak dni następnych musiało to się pogorszyć. [Ob]ecnie nacisk posiadaczy jest ogromny i rośnie z każdą chwilą. Dyrektor Bisson wydał zapewnienie, [że] „Comptoir" nie pozostanie dłużny swoim klientom jednego centyma, i odzyska rychło napowrót ogólne zaufanie. Wieczorem wymienionego dnia (7. bm.) [po]wstał na giełdach popłoch tem większy z powodu pogłoski, iż „Comptoir", mimo poprzednich swych zapewnień, zawiesił wypłaty. Pogłoska jednak nie sprawdziła się i ztąd tylko powstała, iż dla uniknięcia [natło]ku zarządzono ze strony władz pewne środki ostrożności.

Deputowany Laur ogłosił swe studja nad syndykatem miedzi i wykazał w nich, iż aby kursa [mo]gły się uregulować, musieliby liweranci miedzi zaniechać na czas trzech miesięcy wszelkich dostaw „Comptoiru", przez co zmniejszyłyby się ulokowane w nim zapasy tego materjału.

Obraz dalszego przebiegu sprawy przedstawiają następujące depesze:

Paryż 9. marca. Bank francuski pożyczył …owi „Comptoir d'escompte" 100 milionów fr., [b]y mu ułatwić wypłatę wkładek oszczędności. Zapewniają, że suma ta jest aż nadto wystarczającą, aby [po]kryć wszystkie wkładki oszczędnościowe, które nie [zos]tały jeszcze przez publiczność wycofane.

Berlin 9. marca. Giełda przyjęła bardzo dobrze wiadomość o wdaniu się „Banku Francji" w sprawę „Comptoir d'escompte" i nastąpiło zaraz podźwignięcie się kursów.

Czynność sekcji dla zabudowań potoków górskich. Utworzona w roku zeszłym sekcja dla zabudowań potoków górskich z siedzibą w Przemyślu, rozpocznie w bieżącym roku działalność na szerszą skalę. Wskutek kilkukrotnych bowiem upomnień się Wydziału krajowego, poleciło ministerstwo rolnictwa tej sekcji przeprowadzić zaraz z wiosną potrzebne zdjęcia dla zabudowań górskich dopływów rzeki Biały w powiecie grybowskim oraz dla uporządkowania górskich potoków wpadających do Skawy, a szczególnie potoku Siłdziuki w powiecie myślenickim. W tym celu zjedzie wkrótce do Galicji referent tych spraw w ministerstwie rolnictwa radca ministerjalny p. Jan Salzer, w celu ostatecznego zadecydowania rozmiarów projektowanych robót i udzielenia bliższych wskazówek kierownikowi sekcji przemyskiej p. Emilowi Skowrońskiemu. Koszta studjów przedwstępnych dla zabudowań potoków górskich w dorzeczu Biały pokryje na razie państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem zwrotu z mającego się utworzyć funduszu regulacyjnego tej rzeki; natomiast przy zdjęciach w powiecie Myślenickim interesowane gminy mają dostarczyć rządowym technikom robotników (figurantów) i palików, w której to sprawie Wydział krajowy wydał odnośne polecenie do Wydziału powiatowego myślenickiego.

Regulacja Wisły posunie się niebawem znaczny krok naprzód i to w okolicy, gdzie rzeka ta wylewała szeroko i dotkliwych zawsze szkód stawała się powodem. Jak się dowiadujemy, wypracowanym już jest w starostwie krakowskiem operat techniczny co do regulacji górnej Wisły od Szląska austrjackiego aż po ujście Przemszy i niebawem rozpoczną się rokowania z rządem pruskim co do podjąć się mającego dzieła. Koszta regulacji Wisły na całej tej przestrzeni obliczono na kwotę blisko 750.000 zł., z czego połowa przypadałaby na rząd pruski.

Zarząd kolei państwowej podaje do wiadomości: Na odbytem dnia 1. marca 1889. w obecności notarjusza XVII. losowaniu obligacji pierwszeństwa I. emisji i XI. losowaniu oblig. pierwszeństwa II. emisji pierwszej węg. gal. kolei żelaznej wylosowano następujące serje: Obligacji pierw. I. emisji numera 61501 do włącznie 61716 tj. 216 sztuk; obligacji pierwszeństwa II. emisji: numera 9001 do włącznie 9080 tj. 80 szt. Kwota nominalna tych wylosowanych oblig. pierw. I. emisji będzie wypłacaną od 1. września 1889., zaś II. emisji od 1. lipca 1889. za ściągnięciem oryginalnych obligacji wraz z wszystkimi kuponami płatnemi po tym terminie i należącemi do wylosowanych obligacji.

Z dniem 1. września, względnie 1. lipca 1889. ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacji, a ewentualnie odcięte i po tym terminie płatne kupony odciągnie się od kwoty nominalnej.

Z dawniejszych ciągnień nie przedłożono do 31. grudnia 1888. do wypłaty oblig. pierw. I. emisji numera: 55001 55150 55165 55184 55190 89156 89275 89282 89291 89292 89365; oblig. pierw. II. emisji numera: 530 531 541 551 552 558 561 2588 2589 2593 2600 2601 2602 5520 7012 7013 7021 7024 7025 7029 7031 7033 7034 7072 7077.

Ażjo złota przy opłatach celnych w srebrze oznaczyło ministerstwo skarbu na bieżący miesiąc w wysokości 20 procent.

Statystyka rękodzielników. Do ostatniego protokolarnego sprawozdania z posiedzeń bukow. Izby handlowo-przemysłowej dołączono przegląd grup rękodzielniczych. Dowiadujemy się ztamtąd, że na całej Bukowinie 7834 osób zajmuje się rzemiosłem, a między tymi jest: majstrów 3633, czeladników 2707 (mężczyzn 2639, kobiet 68), uczniów 1437, uczennic 58. Z powyższej liczby przypada na Czerniowce 2967 rękodzielników, a to: majstrów 1192, czeladników 1209 mężczyzn i 57 kobiet, uczniów 507 i uczennic 42.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 8. marca. Dowozy zboża na placu tutejszym w ostatnim czasie znowu się zwiększyły, a potrzeby kupujących pozostają tymczasem ograniczone, tak samo jak przedtem, dlatego przy szczupłych obrotach, odbyt wcale się nie ożywia, a ceny z trudnością tylko utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 7.50 do 7.85 zł., za czerwoną od 7.40 do 7.75 zł., za żółtą od 7.40 do 7.75 zł., za żyto od 6.— do 6.35 zł., za jęczmień od 6.25 do 7.15 zł., za owies od 6.25 do 6.50 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 7. marca: Pszenica na wiosnę 7·52—7·57, na maj-czerwiec 7·68 do 7·73, na jesień 7·73—7·78; żyto na wiosnę 6·16—6·22, na maj-czerwiec 6·27—6·32; kukurudza na maj—czerwiec 5·27—5·32; owies na wiosnę 5·79—5·84, na maj-czerwiec 5·85—5·90; spirytus kontyngentowany 15·50 do 15·75; nafta amerykańska 22·—, „White Star Prima" 21·25, galicyjska 21.75.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 7. marca. Pszenica na wiosnę 7·35, na czerwiec 7.70, na jesień 7·74, owies na wiosnę —·—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Belgrad d. 9. marca. Z prowincji nadchodzą ciągle liczne wiadomości o uroczystych aktach hołdu dla nowego króla.

Na stanowiskach poselskich Serbii za granicą mają zajść wkrótce osobiste zmiany. Przedewszystkiem ajent serbski w Sofii, Danicz, ma być odwołany. Upatrują w tem zasadniczą zmianę w zapatrywaniu się na legalność księcia Ferdynanda Koburskiego, którą Milan uznał, ustanawiając przy nim swego reprezentanta.

Milan wyjedzie z Belgradu dopiero po zupełnem zdaniu rządów na rejencję. Dwór młodego króla został już zorganizowany.

Stan finansów serbskich okazuje się w bardzo smutnem świetle. Wielu urzędnikom nie wypłacono pensji już od kilku miesięcy.

Rejencja ułaskawiła emigranta Pasicza.

Praga d. 9. marca. Cankow rozmawiał z wiedeńskim korespondentem *Nar. Listów* nietylko o carze i sprawie bułgarskiej, ale i o sprawie serbskiej. Cankow nie dowierza Risticzowi; posądza go, że będzie nadal prowadził politykę, wahającą się między Austrją i Rosją. Współrejencja Proticza może szczeremu Słowianinowi popsuć radość z nowego obrotu w Serbii. Nie nastąpi zmiana gruntowna, dopóki metropolita Michał (siedzący w Rosji) nie zostanie przywołany, a Pasicz (Serb, który walczył w szeregach bułgarskich przeciw Serbii; p. red.) amnestji nie otrzyma. Abdykacja Milana jest, zdaniem Cankowa, najlepszem rozwiązaniem dla narodu serbskiego, dla idei słowiańskiej i dla Austrji, gdyż taki cień króla, jakim był Milan, nie może być sprzymierzeńcem, na którymby polegać można; Milan pragnie tylko spokojnego życia i tłustych dochodów. Czy dynastja Obrenowiczów ocaloną zostanie, to zależy od działalności rejencji. Austrja zmianę tronu w Serbii zniesie z rezygnacją, a jeżeli też spokojnie się zachowa wobec nieuchronnych przewrotów w Bułgarji, to do przewidywanej wojny między Austrją i Rosją nie przyjdzie, i pokój między niemi nadal się utrzyma.

Berlin d. 9. marca. Oceniając w dalszym ciągu rozwój wypadków serbskich, powiada *Nordd. A. Ztg.*, że zamiar Tauszanowicza, ażeby zniżyć wydatki na wojsko, stanowi najlepszą rękojmię, że rząd pragnie czynności swe poświęcić wewnętrznemu rozwojowi państwa, i że Serbia, jak dotychczas tak i na przyszłość, sumiennie spełniać będzie międzynarodowe zobowiązania, a tem samem złoży dowód, że daleką jest od szukania sławy na polach bitew.

Berlin d. 9. marca. Instruktor wojskowy następcy tronu, sierżant Hauk, został ukarany tylko za wykroczenie służbowe.

Berlin d. 9. marca. Z okazji 70-letniego jubileuszu służby wojskowej Moltkego, oboje cesarstwo własnoręczne gratulacje mu przesłali, a nadto cesarz przesłał mu swój biust z bronzu wraz z gorącem pismem uznania zasług jego.

Hr. Moltke otrzymał także gratulacje od cesarza austrjackiego, od cesarzowej Frydrykowej, ks. Henryka pruskiego i wszystkich książąt niemieckich, dalej od sztabu jeneralnego austrjackiego i bawarskiego. Wiele miast niemieckich przesłało mu adresy, a cesarzowa Augusta statuetkę Wilhelma I.

Paryż d. 9. marca. Rząd wybrał komisję z 30 członków, mającą przygotować materjał dla międzynarodowej komisji menniczej, która się tu we wrześniu odbędzie. Komisja już się ukonstytuowała.

Paryż d. 9. marca. *Journal Officiel* ogłasza cofnięcie dekretu z czerwca 1886, którym zakazano księciu d'Aumale pobytu we Francji.

Boulanger udał się do hotelu Bristol, gdzie mieszka książę Walii, i zapisał się na arkuszu składających mu wizyty.

Petersburg d. 9. marca. Pogłoskę, że car z rodziną uda się wkrótce na pewien czas do Krymu, należy przyjmować z ostrożnością; w kołach dworskich nic o tem nie słychać. Deputacja bucharska przybyła tu onegdaj.

Odessa d. 9. marca. Poseł rosyjski Nelidow, przejeżdżając tędy przed kilku dniami, przyjmował adjutanta ex-królowej Natalii, podpułkownika Simonowicza i przez dwie godziny z nim konferował. Simonowicz odjechał po konferencji natychmiast do królowej, do Jałty.

Bukareszt d. 9. marca. Królowa Natalia zapowiedziała tu z Jałty telegraficznie bezzwłoczny swój przyjazd. Ciotka królowej, księżna Maruzi, udała się do Jałty.

Bukareszt d. 9. marca. Onegdaj przejechało tędy kilka byłych oficerów bułgarskich z Benderewem i Grujewem, w drodze do Braiłowa (gdzie jak wiadomo, ma się osiedlić Canków).

Sofia d. 9. marca. Ks. Ferdynand wrócił wczoraj z Filipopola.

Rzym d. 9. marca. Przesilenie ministerjalne skończyło się: Seismit-Doda otrzyma tekę ministerstwa skarbu; Giolitti zostanie kanclerzem skarbu; Finali (nie Cremona) ministrem robót publicznych; inni ministrowie zostają ci sami.

Londyn d. 9. marca. Parlament Południowej Nowej Walii (w Australii) oświadczył się za systemem wolnohandlowym.

Konstantynopol d. 9. marca. Porta wysłała do Tripolis komisję wojskową, złożoną z trzech oficerów sztabowych, dla zbadania, co uczynić dla obrony miasta w razie napadu jakiego mocarstwa europejskiego. Ministerjum wojny wyszle znowu kilka dobranych batalionów do Tripolis.

Wiedeń dnia 9. marca 2 god. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 302·75.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 62·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 308.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 130.10. Akcje Unionbanku 233.50. Akcje kolei Karola Ludwika 205·—. Akcje kolei Północnej 253·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101·75 Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 247·60. Akcje kolei Lw.-Czern 230·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 178·75 Losy komunalne wiedeńskie 144·75. Akcje Tow. tureckiego 113·—. Galic. oblig. indemniz. 104·50 Akcje kolei półn ono-zachod. (lit. B. Elbethal) 205·25 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226.25 Akcje Bankvereinu 108·50 Rosyjski rubel papierowy 129·—. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% Renta wspólna 83·15. 5% renta austr. papier. 99.25. 4% renta austr. złota 111·60. 4% renta węg. złota 101·65. 5% renta węg. papierowa 94·15. Napoleondory —·—. Marki niem. 59·60.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·25	207·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·—	233·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93·25	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.80	98·80
„ kred. gal. ziem 4% los. w 56 l.	92·25	93·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogoln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·25	96·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·63	5·73
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·59	9·69
Półimperjał rosyjski	9·86	9·96
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27¼	1·29¼
100 marek niemieckich	59·25	60·25
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. marca 1888:

Hotel Angielski. L. Ziemiński z Warszawy. W. Jarecki z Nowosiółek. F. Stanek z Wiszenki. M. Pister z Warszawy. T. Link z Chodorowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Ważne dla chorych na nerwy. Jesteśmy bardzo niedowierzający co do wszystkich uniwersalnych środków, i przyznać trzeba, że niewiara ta jest w wielu wypadkach uzasadnioną. Z drugiej jednak strony uważamy za nasz obowiązek zwracać uwagę na rzeczy prawdziwej wartości, gdy się takowe pojawią — które się rozszerzają bez względu, że sprzeciwiają się nieraz „rozumowi z katedry". Mieliśmy sposobność przejrzeć świeżo wyszłą w 17. wydaniu broszurę byłego lekarza wojskowego Romana Weismana *„O chorobach nerwowych i paraliżu"* i znaleźliśmy w niej wywody tak logiczne, tak jasne i tak dla wszystkich dostępne, a jednak na ścisłej umiejętności oparte wskazówki, dotyczące chorób nerwowych, że wszystkim zalecić musimy, by się z tem prostem a skutecznem postępowaniem zaznajomili. W dziełku tem spotykamy się ze zdaniem sławnego Bakena z Werulamu: „Każdy fakt, choćby najmniej prawdopodobny, wart jest zastanowienia z tego powodu, że może istnieć". Tem zdaniem i my kończymy z najgłębszem przeświadczeniem, że wynalazek Weismana jest zadziwiającym, lecz niemniej niezaprzeczonym faktem.

Broszurę dostać można bezpłatnie i franco w aptece Kaliksta Krzyżanowskiego we Lwowie.

[W] niedzielę dnia 17. marca 1889 o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Kasyna mieszczańskiego

XXIII. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie [T]owarzystwa Zaliczkowego we Lwowie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

Wnioski do zmiany statutu w kierunku przemiany poręki nieograniczonej na ograniczoną, tak w firmie Towarzystwa jakoteż w §§. 1, 15, 54, 55, 57, 83 i 85, tudzież dalsze zmiany w §§. 37, 44, 46, 51, 53, 58.

Gdyby na Zgromadzeniu tem nie było w myśl §. 46 statutu dostatecznej ilości członków do powzięcia uchwał o zmianie statutu, natenczas odbędzie się stósownie do drugiego ustępu §. 46 stat. powtórne [Wa]lne Zgromadzenie na dniu 25. marca b. r. o tym samym czasie, [w t]ym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, co się niniejszem ogłasza.

We Lwowie, dnia 8. marca 1889. 248

[Dyrekcja i R]ada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes:	Sekretarz:
[D]r. Tadeusz Skałkowski.	*Ludwik B. Ramult.*

Wstęp na Zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom, którzy [wpła]cili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równa[jącą] się najniższemu udziałowi t. j. 50 złr. (§. 37 stat.) i to za okazaniem karty legitymacyjnej.

[U]prawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu, otrzymają kartę [legit]ymacyjną pocztą. Ktoby zaś takowej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa.

1000 226
razy powiększa nowe wynaleziony
CUDOWNY
MIKROSKOP KIESZONKOWY
jest przeto niezbędnym dla każdego przemysłowca, nauczyciela, ucznia, co więcej użyteczny w każdem gospodarstwie do badania pokarmów i napoi. Do każdego dodaje się przedmiot do badania, tudzież lupę dla krótkowidzów do czytania wyborną. Rozsełka za gotówkę lub za zaliczką po
zł. 1·50 za sztukę
EXPORTHAUS D. KLEKNER.
Wien I. Postgasse 20.

Sukna berneńskie
Filip Ticho. Berno,
Krautmarkt 21.
rozsełe na ubrania wiosenne i letnie za zaliczką lub za gotówkę.

Sztuczka mtr. 3·10, wystarczająca na garnitur męzki, gatunek dobry zł. 3·50
Sztuczka mtr. 3·10, gatunek lepszy tylko za . . . . zł. 5.—
Sztuczka mtr. 3·10, najlepszy gatunek tylko za . . . . zł. 7.50
Sztuczka mtr. 2·10, materjał na zarzutkę, czysta wełna . . . . zł. 3.90
Sztuczka metrów 3·10 czarnego sukna z czystej wełny, na zupełny ubiór salonowy . . . . zł. 9.—

Wzory darmo i franco. 217

KONIAK.
prawdziwy z wina palony, ŚLIWOWICA stara, pod gwarancją, rozseła w flaszkach 4-litrowych po złr. 4 a. w. za zaliczką.
Joh. Scheibner w Oblas, poczta Znaim, Morawa. 146

Skład nasion 102
KAROLA CZERMAKA w Fulnek (Morawia), dostarcza nasiona jarzyn, kwiatów, traw i wszelakich roślin w najlepszym gatunku, a po najniższej cenie. Cenniki illustrowane gratis i franko.

Ważne dla kantorów, władz, adwokatów itd.
Nowy patentowany wynalazek
premiowany na wystawie światowej w Brukseli 1888 złotym medalem
Teodora Reinera 18
Rozpowszechniający Aparat
we wszystkich większych państwach patentowany, dzięki nowym urządzeniom łatwy do użycia dla każdego profana. Prospekty i próby druku franco i gratis. Więc im przysługuje zniżenie porta. Za najlepszy skutek gwarantuje się. — Cena aparatu z prasą w formacie kwarto i konceptowym złr. 25, bez prasy złr. 15, na podwójne kwarto z prasą zł. 35; bez prasy złr. 20. Płyty drukowe są do użycia także bez pras do kopiowania. Aparaty po 8 dniach próby w dobrym stanie przyjmuje się napowrót. Zagraniczne patenty sprzedaje się i poszukuje się chętnych udziału.
Ważne dla drukarń książkowych i litografij. Maszyny klisz i frais w wielu państwach zgłoszone do patentu i przyjęte.
Th. Reiner, Leipzig, Parkstr. 1.

Śledzie pieczone
w ostrym sosie faseczka około 10 funtów
177 Marek 3·50
ŚLEDZIE SOLONE
najlepsze, faseczka około 10 funtów mar. 3
PIKLINGI
pudełko pocztowe 6 do 10 funt. marek 8
ŚLEDZIE DELIKATESOWE
najwyborniejsza marynata z świeżych śledzi faseczka około 10 funtów marek 4.
Poleca wszystko franco za zaliczką
M. Joseph Cröslin an der Ostsee.

Pożyteczna książka.
„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, doznaliśmy w najróżnorodniejszych słabościach bardzo ważnych usług!“ — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych!“ Jak załączone do broszurki tej poświadczenia dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, ocalenie nawet tacy chorzy, o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili. Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na poważne uwzględnienie ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów. 3013

Sadzonki i nasiona leśne
rozsyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasiona: sosny złr. 1·80 — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt.
Sadzonki: sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 zł., świerk 2-letni 1 zł, 3-letni zł. 1·50, modrzew 2-let. 2 zł, akacja rocz. zł. 1·50, olszyna, brzezina, akacja 2 i 3-let. 3 zł. Wszystko za 100 sztuk. 291

Maggi's Wyciąg bulionowy
Tabliczki zupowe mięsne.
Mąki zupowe z roślin strączkowych.
Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.
We Lwowie u Karola Bałłabana i Stanisława Markiewicza. 3067

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny c. k. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
WYNAND FOCKINK
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 121

Największy dom handlowy i rozsyłkowy
J. & S. Kessler, Berno
ulica Ferdynanda Nr. 7
rozsyła gratis i franco wzory i cenniki 193
Fabryczny skład sukna.

Letnie kamgarnowe materjały na ubrania, najnowsze desenie. Resztka $6\frac{1}{2}$ metr., na kompletne męzkie ubranie 5 zł.

Jak długo zapas starczy! **Berneńskie** resztki sukna, 3·10 metr. na kompletne ubranie męzkie, zł. 3.75.

Damskie artykuły modne.

Kratkowane i paskowane modne materjały, 60 ctm. szerokie, na szl-froki i ubrania dziecinne 10 metr. zł. 2.50.

Joupon i pleciene materjały w wszystkich modnych kolorach 1-a zł. 3.50, II-a zł. 2.80.

Okazja! Prawdziwe francuskie zefiry 75 ctm. szer., w pysznych kolorach 10 metr. teraz tylko zł. 3.50.

Materjały Brokatowe i Jacquard'owe 60 ctm. szer., w wszystkich możliwych kolorach 10 metr zł. 3.60.

Doric, najnowszy kratk. modny materjał, czysta wełna, 10 metr. dawniej zł. 10, teraz tylko zł. 6.50.

Nervy, 90 ctm. szer., w piękne pasy i kolory, 10 metr. tylko zł. 4 50.

KASZMIR podwójnie szeroki, czarny i kolorowy 10 mtr. złr. 4.

ATŁAS WEŁNIANY, podwójnie szeroki, czarny i kolorowy 10 mtr. złr 6·50.

Kretony drukowane za 10 mtr. złr. 2·50.

Letnie Jersey ładnie leżące, gładkie złr. 2·50, temborowane złr. 3.

Płótno lniane i weby
1 sztuka — 29 łokci.

Sztuka płótna domowego, dobry gatunek 4/4 złr. 4·20, 6/4 złr. 5·80.

Sztuka Weby-King[illegible] najcięższy i najlepszy gatunek 29 łokci trwalsze jak czysto lniane, 4/4 zł. 5·80, 5/4 złr. 7·50.

Sztuka oxfordu i zefiru najnowszy wzór, II. złr. 4·50, I złr. 6·50.

Koszule dla kobiet.

6 koszul kobiecych z silnego płótna, w ząbki zł. 3·25, z haftem zł. 5.

3 szt. nocnych gorsetów z najlepszego szyfonu z ładnym haftem I-a zł. 4.—, II-a zł. 1.80.

Prawdziwe angielskie szewioty 3·10 metr. na kompl. ubranie męzkie I-a zł. 8.50, II-a zł. 7 50, III-a zł 6.—

Materjały na zarzutki najnowsze kolory, najlepszy gatunek, 2·10 mtr. na zupełną zarzutkę zł. 6.—

Męzkie artykuły modne.

Koszule męzkie z szyfonu, kretonu, oxfordu, najlepszy wyrób 1-a zł. 1 80. II-a zł. 1.20.

Robotnicze koszule z oxfordu, mocny, dobry gatunek 3 szt. II-a zł. 1.40 I-a zł. 2.—

MAJTKI z mocnego płótna, barchanu itd. I-a zł. 2.50, II-a zł 1.80 za 3 sztuki.

Normalne reform. koszule i majtki przyjemne na lato, wyciągające pot, za sztukę zł. 2.—

12 par jedwabnych szkarpetek od potu zł. 1.20

1. pledy do podróży, 3.50 mtr. długi — 1.60 cmt szeroki, prawdziwy angielski zł. 4.50

6 szt. Czapeczek dla mężczyzn i dzieci modny fason zł. 1.20.

Deszczochron clothowy zł. 1.50, jedwabny zł. 3 50.

12 szt. chustek do nosa dla mężczyzn zł. 1.20, obrębione ze szlakiem kolorowym dla pań zł. 1.

Firanki. Kapy. Dywany.

Firanki jutowe, najnowszy deseń. Komplety 2-kolorowe zł. 2.30, 4-kol. zł. 3.50.

GARNITURY JUTOWE 2 kapy na łóżka, 1 kapa na stół (najnowsze tureckie desenie) 2-kolorowe zł 3.50, 4-kolorowe zł. 6.

Stebnowane letnie Rouge-kapy kompletnie długie i szerokie 1 szt. zł. 3.

Jaquard-Manilla chodnik, 10 mtr. długi, trwały 1. gat. zł. 3.50.

GARNITURY RYPSOWE 2 kapy na łóżka, 1 na stół, najmodniejsze zestawienie kolorów zł. 4.50.

Firanki koronkowe, najnowsze desenie, 100 ctm. szer, za 1 metr 25 ct

Atłasowe parasole czarne i kolorowe, z najmodniejszego materjału, za sztukę zł. 2, 2.50 i 3.—

Rozsełka za zaliczką. — Nie nadające się zmieniam.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.
Dr. Wruna
proszek peruwiański
(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*)
Proszek peruwiański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.
Proszek peruwiański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drżeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.
Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruwiański“; — nieszkodliwość poręczona.
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.
Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod „Gwiazdą“ P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Kopyczyńcach Reder. w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu; w apt. J. Jamrogiewicza· — General-Agent: Al. Gischner, em. Apotheker in Wien II. Rothen-Sterngasse Nr. 5. 194

Węgierskie wina górskie
zwłaszcza **z winnic Villany** własnej uprawy
234 niemniej wina deserowe poleca najgoręcej
po cenach bardzo umiarkowanych
założony w roku 1872 handel win pod firmą
Wincenty Schuth & Co.
właściciel winnic i producent wina
w Villany na Węgrzech.

W roku 1888 nagrodzona **FRANCISZKA JÓZEFA · WODA GORZKA** 2 złotemi medalami w Brukselii.
Nowe zdania lekarzy znakomitych o „Franciszka Józefa wodzie gorzkiej“ według ogólnego uznania **najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich:**
Prof. dr. Biesiadecki protomedyk i krajowy referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa“ działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek, niesprawiający bolu, nie tracący przy bliższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu. 1879.
Dr. Głowacki dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach powsz. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż „Woda gorzka Franciszka Józefa“ zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, *łagodnie działający* środek przeczyszczający“. 1879.
Prof. dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położ. i gin. sprawia: zawsze już w małych dawkach szybko i niebolešnie zamierzony skutek“. 1879.
Dr. Warszauer w Krakowie, 1880, członek akad. umiejęt., prezes Towarzystwa lekarskiego: W małych zadawana dozach okazała się zawsze skuteczną, mogę zatem takową polecić jak najlepiej.
C. k. pow. szpital w Wiedniu, V. oddział prof. dr. Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskane wyborne wyniki“. Wiedeń 1873.
Do nabycia we Lwowie u Wiktora Goldbauma, E. Mendrochowicza, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, tudzież u *dyrekcji wysyłek w Budapeszcie.* Należy żądać zawsze wyraźnie: „Franciszka Józefa wody gorzkiej“. 144

Od 18 lat renomowany
Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna
sporządzony przez aptekarza **Herbabny** we **Wiedniu.**
Ten przez długie lata przez lekarzy wypróbowany środek leczniczy dodaje apetytu, podnosi wskutek swej zawartości fosforu, żelaza i wapna bardzo silnie tworzenie się krwi, budowę kości u chorych na płuca rozwalnia śluz, również kaszel, usuwa drażnienie kaszlu, osłabiające poty, znużenie, podnosi ogólną czynność żywotną z powszechnym przybytkiem sił i tworzy w pierwszych początkach gruźlicy zwątpienie gruzełków, jest dlatego szczególniej polecenia godnym wszystkim
cierpiącym na płuca
we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszelkim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim
zołzowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!
Cena 1 flaszki 1 złr. 25 ct., pocztą 20 c. więcej za opakowanie. Połówek nie ma. Do każdej flaszki musi być dołączona broszura Dra Schweizera.
Uznania. Wielmożny Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu

SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN

Proszę pana uprzejmie przysłać mi powtórnie za zaliczką pocztową 6 flaszek pańskiego wybornego syropu wapienno-żelazistego, o którego znakomitej skuteczności dowodnie się przekonałem.
Ssitarjevo, poczta Wielka Gorica (Kroacja) 26. grudnia 1887.
Ludwik Jellencic. proboszcz
Przez używanie pańskiego niezrównanego syropu wapienno żelazistego z podfosforanem wapna córka moja blisko od dwu lat chora i za nieuleczalną uznana zupełnie przyszła do zdrowia, za co Panu najserdeczniej dziękuję.
Triebeu (Wyższa Styrja) 26. lutego 1888.
J. Rabic.
Ostrzeżenie Ostrzegam przed licznemi pod jednakową lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami mojego syropu wapienno-żelazistego ponieważ złożone z zupełnie innych składników, są wcale niewypróbowane i nie dają żadnych dobrych skutków mojego przez licznych lekarzy wypróbowanego oryginalnego wyrobu, proszę zatem zawsze żądać wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego Jul. Herbabnego i na to uważać, że powyższy, urzędownie zaprotokołowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce również dołączona jest *broszura dr. Schweizera* Nie trzeba się zatem dać omamić ani tańszą ceną ani innym powodem do zakupna naśladowań.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincji: 2038
we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit“
Jul. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.
Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem“, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w *Białej*: Jós. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: A. Durst; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Gelichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence* M. Axentowicz; w *Jarosławiu*: J. Rehm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyji*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; *w Kopyczyńcach* M Reder; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski: w *Niżankowicach*: W. Włodzimirski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Przemyślanach* Z. Baranowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Sadagórze*: Rubinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sanoku*: F. Giela, w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Maeura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Starożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Tarnowie*: St. Pawłowski; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt obw. A. Dadleca.

Pożywna mączka dla dzieci
z pierwszej wiedeńskiej fabryki mączki dla dzieci
Franciszka Giacomelli
jako niezrównany **środek odżywczy** dla niemowląt najzupełniej **zastępujący mleko matki,** uznana przez najpierwsze powagi w kraju i za granicą, dzięki swoim właściwościom i pożywności, znalazła ogólne zastosowanie i każdemu sumiennie poleconą być może — tem więcej, że codzienny jej koszt dla niemowlęcia nie przechodzi pięciu centów.
Dostać można we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 210
Cena za dużą puszkę 80 ct., za małą 45 ct. wraz z przepisem użycia.

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony
TRAN Z WĄTROBY
przez
Wilhelma Maager we Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.
Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.**
tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.
We Lwowie u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 1962

SENZACJA! 238
Bez noża! Bez bolu! Bez plastra!
bez tynktury, nie krająć, nie paląc, bez żarcia jakimkolwiek kwasem, każdy, choćby zastarzały
NAGNIOTEK
stwardnienie skóry lub brodawka muszą ustąpić przy pomocy niewinnego przyrządu nie dalej, jak w ciągu jednej minuty. Jest on zupełnie bezpiecznym, a każdy po zastosowaniu go, czuje się jakby nowonarodzony. Cena ct. 60 za sztukę. Rozsełka za zaliczką pocztową.
Jedyny i wyłączny skład w
Haupt- und Central-Niederlage
Wien, II., Ferdinandsstrasse Nr. 27, I. Stock 18.

Zapłacę 240
złr. 600
każdemu,
którvby po użyciu wody do ust aptekarza Grimburga kiedykolwiek cierpiał ból zębów, lub cuchnięcie z ust. Skutek jest niezawodny tak nawet, gdzie żaden inny środek nie pomaga, a złą woń niszczy, choćby całe lata trwała. W skutek tonicznych części składowych woda ta jest wybornym środkiem chroniącym przed zarażeniem. Cena flaszki podwójnej ct. 60, próbną flaszkę po ct. 50 rozsełamy za zaliczką
Wilhelm Hecht, Wien, 2 Bez., Ferdinandsstrasse 27.

Darmo
posełam każdemu
cierpiącemu na żołądek
wzdęcia, zatkanie, brak apetytu, biegunkę, kurcze, bezsenność, bole głowy pochodzące z żołądka itp. bo tylko za zaliczką jednego guldena pokrywającego koszta ogłoszenia kryształową flaszkę cudownego środka domowego, który nie jest środkiem sekretnym ani uniwersalnym, tylko ja sam chorowałem 15 lat na żołądek, a środek ten powrócił mi zdrowie i siły. Listy adresować do firmy HECHT,
„zum rothen Kreuz“
in Wien, II., Ferdinandsstrasse 27, I. Stock, Thür 18. 239

Kto pragnie dobrobytu
zechce z całem zaufaniem przesłać swój adres pod znakiem: „Wohlstand 5000. Hauptpost restante Prag“. Odpowiedź nastąpi gratis i franco. 236

Urzędownie koncesjonowany
SKŁAD TRUCIZN
Józefa Hanke
we Lwowie
dostarcza
dla zarządów lasów, domen i dóbr STRYCHNINĘ na drapieżne zwierzęta, ARSZENIK na szczury i myszy
dalej
Cyankali dla fotografów
jakoteż
wszelkie inne trucizny dla chemicznych laboratorjów, aptek, szkół weterynarskich, konowałów etc.
Wydanie nastąpi tylko po nadesłaniu urzędowego zezwolenia. 75

Dyskrecja!
Na żądanie gratis i franco
Szczegółowy cennik
PARYSKICH NOWOŚCI
wysyła 249
Józef Hanke
we Lwowie
Rynek l. 38 pod „Czarnym Psem“.

WYPADEK! 227
W ubiegłym sezonie z powodu ogólnego zastoju i braku pieniędzy, udało mi się zakupić wielki zapas **chustek do okrycia,** mogę przeto teraz odsprzedawać każdej damie chustkę bardzo dużą, grubą, ciepłą i niezniszczoną po zadziwiająco niskiej cenie **zł. 1.85.**
Modne te i znakomite chustki są z najlepszej wełny w trzech popielatych kolorach, z piękną frenzlą, ciemną bordiurą, 2 metry szerokie i dwa metry długie. Należy się spieszyć z zamówieniami dopóki zapas starczy, okazja taka bowiem nie prędko zdarza się powtórnie. Rozsełka za gotówkę lub za zaliczką przez: **Exporthaus D. Kiekner,** Wien I. Postgasse 20.

Cierpienia 229
płciowe i skórne
leczy b. lekarz szpitala „Charité“
Dr. Dubanowicz
NB. Pacjenci z prowincji raz zbadani mogą kontynuować zaordynowaną kurację w domu podług szczegółowej listownej informacji i otrzymywać leki pod pseudonymem (dla dyskrecji).
Ordynacja domowa rano od godziny 8—10, popoł. od godz. 2—5, wieczór od 7—8.
Lwów, ulica Ormiańska 30.
(w parterze na prawo)

Otrzymałem Pańską cenną przesyłkę składającą się z 1 flakonu ekstraktu usznego (Gehöröl-Extrakt), który zamówiłem dla pewnego znajomego, liczącego lat 35, a dotkniętego przytępieniem słuchu. Zaprawdę cudem nazwać by można skuteczność tego środka u wspomnianej osoby. Już bowiem w 24 godzin po użyciu, człowiek ów dotąd zupełnie głuchy, zdołał usłyszeć wyraźnie tykotanie zegaru z odległości kilku metrów, Jakoż człowiek ten, jak gdyby drugi raz na świat przyszedł, i dziękuje Panu po Bogu za tę cudowną pomoc. Z najgłębszym szacunkiem powolny sługa. 13
Alexanderfeld. *Gustaw Manzey*
Ten ekstrakt olej u uszny (Gehöröl-Extrakt) wynaleziony przez c. k. lekarza dr Schipek można dostać wraz z przepisem użycia po cenie 1 złr. 50 ct w aptece **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

WYPADEK! 228
W ubiegłym sezonie z powodu ogólnego zastoju i niezwykłego braku pieniędzy, udało mi się zakupić wielki zapas **chustek do okrycia,** mogę przeto teraz odsprzedawać każdej damie chustkę bardzo dużą, ciepłą i niezniszczoną po zadziwiająco niskiej cenie **złr. 1·85.**
Modne te i znakomite chustki są z najlepszej wełny w trzech popielatych kolorach, z piękną frenzlą, ciemną bordiurą, 2 metry szerokie i dwa metry długie. Należy się spieszyć z zamówieniami dopóki zapas starczy. Rozsełka za gotówkę lub za zaliczką przez: **Versandt-Etablissement Schmiedt.** Wien, Margarethen.

Królewskiego Radcy Dr. Schindler-Barnay'a
Marienbadzkie pigułki
przeciwko zbytniej otyłości, zatłuszczeniu i korpulencji są do nabycia prawie we wszystkich aptekach. We Lwowie u pp. Mikolascha i Ruckera. Prawdziwę, jeśli znajduje się marka ochronna i podpis. 188

SUKNA
rozsyła za gotówkę lub za zaliczką po cenach zadziwiająco niskich i tylko w najlepszym gatunku
178 mianowicie:
na cały garnitur tylko

Metr.			złr.
3.10			3.50
„ 3.10		„	4.20
„ 3.10	wyborne	„	7.—
„ 3.10	najlepsze	„	9.—
„ 3.10	najlepsze	„	12.—
„ 2.10	na letnie palto	„	6 do 9

Fabryczny skład sukna
E. FLUSSER, Berno (Brünn)
Plac Dominikański Nr 8.
Wzory gratis i franco. Nieprzypadające do gustu odbieram.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach! 3015

PASY DO MASZYN
OLIWA DO MASZYN

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży 27
u Alojzego Hübnera
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabr[illegible]ańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).